Nr 297. Kraków 28 Grudnia — Niedziela. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświątecznę.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1 stycznia 1863 r. rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące **Styczeń, Luty** i **Marzec** wynosi:

	w Krakowie:	*pocztą:*
kwartalnie	złr. **5**	złr. **6**
półrocznie	„ **10**	„ **12**
rocznie	„ **20**	„ **24**

Uprasza się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

Kraków 27 grudnia.

Wiedeńska *Presse* stawia sejmowi naszemu taki horoskop, że nic on dla swojego kraju dobrego nie zrobi, albowiem nadewszystko zajmować się pewnie będzie rozbiorem stanowiska swojéj delegacyi w Radzie państwa, tudzież usiłowaniami przekroczenia swych atrybucyj; tymczasem zaś minie pora sejmowa a Rada państwa zwołaną będzie na nowe zebranie. Na poparcie artykułu obracającego się w pierwszéj połowie swojéj około powyższéj myśli, dziennik ten przytacza słowa p. Ministra Stanu, który miał był prywatnie mniéj więcéj tyle powiedzieć: „Sejmy ograniczą się zapewne wyłącznie na załatwieniu tych kwestyj praktycznych, których wymaga materyalne dobro dotyczących krajów; do innych spraw nie starczy im czasu, gdyż za trzy miesiące ustąpią znów miejsca Radzie państwa. A i ta nie dłużéj nad trzy miesiące w roku obradować winna Na nic się nie przyda konstytucya, która więcéj niż połowę każdego roku wymaga dla zgromadzeń parlamentarnych."

Nie wiemy, czy pierwszy rzeczywisty sejm krajowy, który nas czeka — boć sejm poprzedni był zwołany jedynie jako ciało wyborcze do odbycia wyborów do Rady państwa — będzie zdołał w ciągu trzech miesięcy naznaczonych sobie powyższemi słowami p. Ministra stanu, wykończyć choćby to tylko, co wydziałowi swemu przygotować polecił i co mu pozostawił do zaopiniowania; ale właśnie te projekta i wnioski, których na poprzedniem zebraniu sejmowem w r. 1861 odczytać nawet nie zdążono, wskazują dostatecznie kierunek i program zebrania styczniowego. Obawia się *Presse*, aby sejm lwowski nie przekroczył atrybucyj swoich. Nie przeczymy, że między dwoma ciałami prawodawczemi niepodobna oznaczyć ścisłych granic atrybucyj, bo tylko praktyka wiele wątpliwych okoliczności usunąć może, lecz Rada państwa nie zawsze dawała w tym względzie dobry przykład, ona, co chciała pod swoją prawodawczą wszechstronność podciągnąć nawet specyalne krajowe i lokalne interesa. Nie masz atoli obawy, aby sejm nasz chciał uniwersalizować swoją władzę lub rozciągać ją poza zakres wewnętrznej organizacyi kraju. Zaprowadzenie ładu pod względem społecznym, pogodzenie żywiołów zwaśnionych, podźwignienie zasobów moralnych i spożytkowanie materyalnych sił mieszczą w sobie taki ogrom zadania, że sejm postępując ekonomicznie z swojemi siłami i czasem swoim, będzie zaprawdę musiał z pośród pilnych spraw najpilniejsze wybierać. Jeśli prawdziwie powtórzonemi są słowa p. Ministra Stanu, które *Presse* przytoczyła, to nie moglibyśmy zgodzić się, aby te tylko kwestye były praktycznemi, które około materyalnego dobra chodzą. Praktycznemi są także kwestye moralnego dobra tyczące się; a nawet materyalnego dobra osiągnąć się nie da bez środków moralnych. I tak, kłócąc i waśniąc jedne części społeczności przeciw innym, nie przyjdzie się do skoncentrowania tych sił, jakich potrzeba aby kraj podnieść tak moralnie jak materyalnie; budując np. po wsiach domy szkolne i przeznaczając na utrzymanie szkół fundusze, nie odniesie się jeszcze ze szkoły pożytku, jeżeli nauczyciel nie uczyni tej szkoły przybytkiem moralności i oświaty; nie utrzyma się drzewko przy drodze, choćby przepis prawa nakazywał wysadzanie dróg, jeżeli lud nie odzyska straconego pojęcia prawa własności.

W Galicyi potrzeba przedewszystkiem organizować socyalnie, a potem łatwo przyjdzie administracyjnie rządzić bez ogromnego i skomplikowanego mechanizmu machiny rządowéj. Jezeli zadaniem rządu jest małemi środkami wielkie stosunkowo osiągać cele, to nie otrzyma tego, jeżeli nie dopomoże do zorganizowania się społeczeństwa na atomy rozwianego, do obudzenia życia w odrętwiałych od lat kilkudziesięciu rozbitkach, do pojednania zwaśnionych żywiołów. Czy aby tego dokazać, wystarczy jeden sejm trzechmiesięczny; czy nawet najrozumniejsze ustawy krajowe bez wpływów rządowych zdołają zapewnić pomyślne rezultata; czy bez uproszczenia machiny administracyjnej, druty jéj zahaczone dotąd o wszystkie interesa publiczne i prywatne nie będą na przeszkodzie naturalnemu spajaniu się i zrastaniu rozerwanych członków organizmu społecznego;— to powinno być pierwszym przedmiotem zastanowienia się mężów stanu. Nie atrybucye większe nieco lub mniejsze, lecz sposobniejsze środki! Kto użyje tych ostatnich, ten oczywiście zdobędzie sobie atrybucye i świat mu je przyzna, choćby nie było do nich prawnego tytułu.

Żaden z siedmnastu sejmów zwołanych na styczeń niema tak wielkiego i tak trudnego zadania jak sejm lwowski; bo żaden z krajów koronnych nie przeszedł takich jak Galicya kolei, bo żaden nie przedstawia jak Galicya żywiołów tak rozbitych i rozproszonych socyalnie, a politycznie zbezwładnionych, bo na żadnym kraju jak na Galicyi nie odbywały się próby przemiany stosunków politycznych, narodowych, społecznych. A my, kiedy idzie o naprawę złego, mamyż ostrożnie macać, czy nie za mało lub nie za wiele atrybucyj przyznaje sobie sejm? Kilkanaście tylko dni radził sejm galicyjski na wiosnę przeszłego roku, zaledwie miał sposobność i czas zapuścić sondę w rozliczne rany społeczne, zaledwie zdołał dotknąć pobieżnie mnóstwa ważnych kwestyj, a jeśli nie przepisał jeszcze środków, to przynajmniéj potrzebę nagłéj pomocy uznał, lecz nie myślał o większych lub mniejszych atrybucyach swoich, bo nie dla powagi swéj korporacyjnéj zajmuje on ławy izby, lecz dla dobra kraju.

P. Minister stanu rzekł, iż nie warta taka konstytucya, która więcéj niż pół roku corocznie pozwala ciałom prawodawczym radzić;— my zaś powiemy, że niewarta taka konstytucya, która niedozwoli zgromadzeniom prawodawczym wygotować takich ustaw, coby usposobiły do używania téj konstytucyi.

Sejm galicyjski nie będzie zdaniem naszem innych wymagał atrybucyj, jak aby mu dozwolonem było, nie wypierając się cechy historycznéj, polskiéj, narodowéj, pracować w zastósowaniu do stosunków istniejących, nad moralnem i materyalnem podniesieniem kraju.

XXVII.

W poglądzie na historyę języka naszego po zakładach naukowych wykazać także należy, jakie miejsce zajmował język polski jako przedmiot nauki po gimnazyach naszych. Dotykając pokrótce tej strony, uzupełnimy obraz, o którego dokładne i prawdziwe skreślenie chodzi nam w uwagach naszych.

Pod tym względem wykazaliśmy już poprzód, mówiąc o reskrypcie z września 1850, że w wschodniej części kraju język polski z małemi tylko wyjątkami pozostawiono jako przedmiot nadobowiązkowy do woli rodzicom i opiekunom młodzieży do szkół się zgłaszającej; pomimo, że rzeczony język jest powszechnym organem oświeconych warstw społecznych w całym kraju.

Co się tyczy języka w zachodniej części kraju, nie odmawiano mu znaczenia i miejsca odpowiedniego w rzędzie przedmiotów naukowych. Projekt organizacyjny naznaczył językowi ojczystemu po łacinie i grece trzecie z kolei miejsce; tak, że po języku ojczystym idzie dopiero język niemiecki, jeśli w którym kraju nie jest ojczystym. Reskrypt ministeryalny z września 1850 powołując się na projekt organizacyjny wyraźnie orzeka, że język i literatura polska stanowią przedmiot we wszystkich ośmiu klasach powszechnie obowiązujący, a reskrypt z 8go marca 1860 w ostatnim ustępie wyraźnie powiada, że „czém bardziej stanowczo postanowień ministeryalnych z grudnia 1854 co do języka niemieckiego jako wykładowego przestrzegać należy, tem sumienniej na to baczyć potrzeba, aby z drugiej strony spółcześnie i język krajowy w rzeczywistości takie zajął miejsce, jakie mu w skutek wspomnianego rozporządzenia przyznać można".

Popatrzmyż więc, jakie miejsce przyznawano w rzeczywistości naszemu językowi po gimnazyach naszych. Pomijamy tym razem stronę dydaktyczną, czyli sposób w jaki go uczono i kto go zwykle uczył po gimnazyach, gdyż o tej kwestyi pomówimy obszerniej na innem miejscu, tam gdzie nam z założenia naszego przyjdzie mówić o stronie naukowej zakładów naszych naukowych, a tu przytoczymy tylko kilka szczegółów należących już do historyi naszych zakładów, a które jako niezaprzeczone rzeczywiste fakta pokażą nam choć w części jak uważano i jakie znaczenie przyznawano naszemu językowi.

Oto w gimnazyum krakowskiem u św. Anny, gdzie język polski jako ojczysty uczniów stanowić był powinien punkt środkowy w kole nauk udzielanych, a tem samem wszystkich uczniów obowiązywał, zdarzały się nierzadkie wypadki od czasów inspektorstwa p. Wilhelma, że przyjmowano uczniów do gimnazyum z bardzo lichą albo bez żadnéj znajomości języka polskiego. Nie mówimy tu o uczniach przybywających z innych prowincyj monarchii, o synach np. urzędników, którzy nieraz w przeciągu kilku lat w kilku najróżnorodniejszych krajach urzędowali, a dzieci ich w krótkim czasie kilku najodrębniejszych języków uczyć się musieli. Bo w takim razie na samym wstępie do kraju i szkoły trudno po uczniu wymagać znajomości krajowego języka. Ale również przyjmowano starozakonnych uczniów z Kazimierza do klas, nawet wyższych bez znajomości pierwszych początków języka polskiego; pomimo że młodzież starozakonna dawniejszemi laty dokładnie zawsze posiadała język a wielu nawet celowało przed innymi uczniami w zadaniach pisemnych polskich. Podobnież bez dostatecznych powodów uwalniano i przy egzaminach dojrzałości od wszelkiego egzaminu z języka polskiego np. i w takim razie gdzie uczeń siedm klas skończył w gimnazyum tarnowskiem a po roku w gimnazyum krakowskiem do egzaminu maturitatis się zgłosił. Zresztą i to jeszcze dodać należy, że przy rozpisywaniu konkursów na posady nauczycielskie w wymaganéj kwalifikacyi znajomości języka polskiego naówczas także nie wymieniano, o czem obszerniéj traktował nasz dziennik w kilku numerach feiletonu w r. 1860.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 26 grudnia.

□ Odpowiedź cesarska dana deputacyi komitatu szremskiego, podlega rozmaitym wykładom. Jedni, i z tem mniemaniem wyszła od Cesarza deputacya, sądzą, że cała ta kwestya zostanie rozwiązaną wspólnie z sejmem węgierskim, i jak *Wanderer* widzą w słowach N. Pana, „że wkrótce nadejdzie pora, gdzie *korona* praw swoich do rozstrzygnienia tej kwestyi użyje." *Wanderer* chce pod tym wyrazem *korona*, rozumieć koronę węgierską, i wnosić stąd, że sprawa ta nie rozstrzygnie się przez ministeryum, lecz przez króla i sejm węgierski. Inni utrzymują przeciwnie, że tak w tem wyrażeniu, jak w całej osnowie odpowiedzi jest raczej skazówka, iż Cesarz potwierdzi wrótce plan organizacyi Województwa serbskiego, który już tu jest wygotowanym od dawna i przeszedł przez narady wszystkich władz kompetentnych i między temi Rady Stanu. Poparł to mniemanie Arcyksiążę Rajner, przypominając deputacyi, że w Baczce i Banacie nie sami tylko są Serbowie; a kanclerz chorwacki mówił w tymże duchu, zachęcając Serbów do zgody z Chorwatami. Czy w zupełnem połączeniu wszystkich jak dawniej komitatów serbskiej Wojewodziny znajdzie się ta zgoda? Ministeryum dla tego chciało utworzyć Wojewodzinę z komitatów czysto serbskich, a połączyć inne z Węgrami i Chorwacyą.

Doniosłem zaraz po zawotowaniu ustawy bankowej przez Izby, że bank w przyjęciu tej ustawy będzie robił trudności. Wątpiło wtedy wielu, żeby to nastąpić mogło. Dziś już wątpić trudno, po ostatniem postanowieniu jednomyślnem dyrekcyi banku, żeby tę ustawę odrzucić. Czy wydział ogólny banku, który się zbierze w poniedziałek, postanowienie to przyjmie; zdania są w tej mierze podzielone. Wielu mniema, że będzie żądać od ministra finansów zawieszenia tej ustawy aż do przyszłej sesyi parlamentu, i wyrobienia na niej zmiany paragrafu tyczącego się procentu od 80 mil. pożyczki. Jeden z dyrektorów banku dowodził mi wczoraj, że likwidacya byłaby korzystniejszą dla niego, niż przyjęcie ustawy tak jak jest. Lecz na likwidacyę odpowiada p. Plener, że wypłaci dług państwa bankowi, jak mu będzie najdogodniej.

Że Anglia nie myślała nigdy o odstąpieniu wysp Jońskich, pisałem już o tém nieraz. Anglia chce kongresu lub konferencyi dla innych powodów. Lord Bloomfield wręczył hr. Rechbergowi wiadomą cyrkularną notę lorda Russela. Hr. Rechberg *przyjął w zasadzie przystąpienie Austryi* do takiego kongresu lub konferencyi, i posłał hr. Apponemu z odpowiedzią na powyższą notę odpowiednie instrukcye. Zdaje się, że inne państwa przystąpią do tego żądania Anglii, wyjąwszy Rosyę, która, jak tu słychać, ma przeciw temu nawet protestować. Gabinet petersburgski czuje coraz więcej, że Anglia wypowiada mu na wschodzie otwartą walkę.

Na zapowiedziane reformy przez Papieża wpłynął i gabinet tutejszy, który ma ciągle na oku powrót do traktatu w Zürich. Reorganizacya autonomiczna prowincyi weneckiej, nastąpi dopiero wtedy, gdy powrót ten będzie zapewnionym.

Baron Burger minister marynarki wraca tu dziś z Tryestu, i z nowym rokiem obejmie zarząd swego departamentu.

Teatra od poniedziałku zamknięte. Natomiast pełno koncertów rozmaitego rodzaju. Czas mamy suchy, pogodny i publiczność przepędza połowę dnia na ulicach i Praterze.

Warszawa 23 grudnia.

⊙ Aresztowania tak na prowincyi jak i w Warszawie są znów liczniejsze. Niedawno w jednym cyrkule miasta porwano kilkunastu ludzi, nie za polityczne sprawy, ale dla tego, żeby ich oddać do wojska. Głośno też mówią, że łapanie do wojska rozpocznie się z całą okropnością swoją już 27 grudnia. Podaję wiadomość o téj dacie jako pogłoskę, nie ręcząc za nią, ona jak i te które ją poprzedziły charakteryzują nasze położenie, w którem niewiemy dnia ani bliskiéj już godziny boleści i srogiego prześladowania. Młodym ludziom nie dają już paszportów do wyjazdu z Warszawy, a przedsięwzięto też różne środki wojskowéj ostrożności i patrole znowuż pokazały się.

Z uwięzionych urzędników kolei żelaznéj wypuszczono Michałowskich, Bussego, konduktora Konarzewskiego. Aresztowano zaś późniéj pomiędzy innymi Mikołaja Epstejna. Po Płockiem jeździ komisya śledzcza, w której jest pułkownik Tałajewski i na jaki dom napadnie, zostawia po sobie jak szarańcza pustki i zniszczenie. Znany Tafiłowski wysłany do Zamościa, gdzie wiele bardzo osób osadzono w twierdzy. W Kijowie pomiędzy aresztowanymi jest p. Szembel, który się tylko nauką zajmował. Zewsząd więc wiadomości o prześladowaniu, wszędzie cierpienie i obawy o przyszłość.

Wczorajsze posiedzenie sądu wojenno-polowego rozpoczęło się od badania więźniów, których bronić będzie adwokat Skibiński, mianowicie od badania Antoniego Zakrzewskiego, młodzieńca 22 lat liczącego, rodem z Białocerkwi, a teraz ucznia szkoły weterynaryi w Warszawie. Tłumaczenie się Zakrzewskiego jasne i proste oraz pełne godności wykazuje jego niewinność. Do stowarzyszenia nienależał i nic o niem nie słyszał. W mieszkaniu jego w pałacyku Fraskati zabrano szablę i dwie lufy od strzelby. Z pałaszem niechciał rozstać się jako pamiątką po ojcu, a lufy nieosadzone nie są bronią i on je za takową nieuważał. Zeznania innych przeciw niemu zbił zwycięzko, przytoczeniem ich własnych słów przy wzajemnem stawieniu do oczu, albowiem wszyszy oświadczyli, że to nie ten sam.

Po nim badano Michała Wagnera, czeladnika garbarskiego rodem z miasta Łodzi. Słyszał on o stowarzyszeniu jakiemś i oto cała jego wina. Protokół z jego zeznań przez komisyę śledzczą spisany co innego zawiera; lecz zaprzeczył im, jako zawierającym przymusowe zeznania. Gdy był jeszcze na wolności, podszedł go szpieg Markitan, upoił go i coś od niego usłyszawszy, poszedł do V cyrkułu policyi, spisał sam protokół najfałszywszy, a Wagnerowi natychmiast aresztowanemu i jeszcze nie trzeźwemu, kazano go podpisać. Opierał się, ale gdy mu chciano dać 300 batów i rzucić w podziemne lochy, a za podpisanie obiecano natychmiast uwolnić, podpisał nie wiedząc jako pijany co robi. Komisya śledzcza zmuszała go do potwierdzenia zeznań nie przez niego, lecz przez ajenta policyi Markitana do protokołu wniesionych; a członkowie podskakiwali do Wagnera z pięściami, grozili szablami i obiecywali *zarąbać* go batami. Prezes Korniłowicz niekontent z tych zeznań, kazał mu czytać artykuły z kodeksu kar głównych i poprawczych, i pogroził karą za odwołanie, mówiąc że ono nic niepomoże mu, owszem zaszkodzi. Pomimo tego Wagner trwał przy swojem i odwołał wszystko.

Następnie badano Andrzeja Konarzewskiego, czeladnika stolarskiego, człowieka zupełnie nieoświeconego i lękliwego, który wspomniał jednak, że i on pod groźbą robił zeznania w cytadeli. Na badaniu Konarzewskiego skończyło się wczorajsze posiedzenie sądu wojennego.

Na dzisiejszem posiedzeniu kontynuowano badania innych obwinionych z oddziału, który ma bronić adwokat Skibiński, mianowicie: Józefa Krasińskiego, czeladnika stolarskiego, który prostował swoje cytadelne zeznania, Ignacego Błaszkowskiego, terminatora stolarskiego, lat 19 liczącego wynędzniałego jak kościotrup, który czytać i pisać nie umie, a który jak i inni przyznali, że wykonali przysięgę niewiedząc na co. Gdy mówił o chłopcu, który tam do kogoś gazetę przyniósł, że go nie zna, wówczas p. Afanasiew w protokóle dodał od siebie wyraz znaczący „zakazaną." Zkądże mógł wiedzieć Błaszkowski, że gazeta była zakazaną, kiedy czytać nie umie. Prosił w końcu jenerała Błaszkowski, żeby go połączono z uwięzionym także jego bratem Franciszkiem. Po nim badano Alojzego Wierzbickiego, czeladnika stolarskiego, który ledwo mógł się podpisać, a który również jak i jego koledzy bez ukształcenia z godnością jednak odpowiadał. Po krótkiéj pauzie badano Józefa Walwińskiego nieumiejącego czytać i pisać, także terminatora, i jemu jak i innym kazano żałować za błędy popełnione, co też oni nie rozumiejąc znaczenia tego żalu, potwierdzili przez pozwolenie zamieszczenia słów skruchy w protokóle. Jan Szypiński czeladnik szewski, Piotr Jankowski czeladnik kowalski, zmieniali niektóre swoje zeznania, które w nich wmówiono; Franciszek Błaszkowski, lokaj a potem terminator szewski także zmienił szczegóły protokółu.

Nic łatwiejszego jak w ludzi tak nieoświeconych wmówić co się podoba. Każdy protokół w cytadeli pisany zaczyna się od tych słów: „Wiesz za co jesteś aresztowanym." Więzień odpowiada: „Niewiem," lecz protokół prawie każdego odpowiada: „Domyślam się, że za wykonanie przysięgi, a okoliczności temu towarzyszące tak tłumaczę," i t. d. Ludzie ci nie mogli zrozumieć różnicy wielkiej między uczynionemi przez nich a zapisanemi odpowiedziami, ani pojąć podstępnych pytań inkwirenta. Wielu też oświadczyło, że co innego mówili, a panowie śledzący co innego pisali. Są to rzeczywiście ofiary budzące głęboką litość, ofiary, które z jednej strony malują okropne położenie kraju, z drugiej strony system rządu, który pastwi się nad ludźmi Bogu dusze winnymi, a którym rosyjskie ustawy zarzucić tylko mogą uczucie narodowe w sercu i pochodzenie polskie, ale niedowodzą żadnych karygodnych czynów. W wystawieniu ich na widownię publicznego sądu, wówczas gdy rząd daleko ważniejsze sprawy tajemniczo rozsądzać każe, dopatrywać się należy intencyi złośliwej pokazania światu, że ruch narodowy, z którego wyrwano takie ofiary, nie ma ludzi rzeczywistej inteligencyi, lecz jest prowadzony przez ciemnych i nic nie wiedzących. Skutek jednak zupełnie przeciwnym będzie intencyi: wszyscy ujrzą w sądzie tym, nowy tylko dowód jak wielką jest nienawiść rządu rosyjskiego do Polaków, kiedy potrafi mścić się na ludziach niewinnych i bez świadomości działających; wszyscy dalej widzieć mogą, że serca drgają już po polsku nawet w najprostszych organizmach umysłowych, w ludziach zupełnie niewykształconych; każdy też łatwo im daruje uchybienia jakie w ich tłumaczeniu spostrzedz się dają, a otoczy sympatyą jako ofiary, które męczą więzieniem, dręczą badaniem i bawią się niemi ogłaszając, że sądzą wielką sprawę „formowania wojska polskiego." Nie gniewamy się jednak za jawność z tego sądu. Owszem jawności pragniemy zawsze i wszędzie, bo tajemnicą otaczać się pragnie nieczyste tylko sumienie, lub sekretem chce zakryć przed opinią publiczną czyny swe i słowa człowiek któremu brak odwagi cywilnej i chce przed tą opinią zaprzeć własnych słów i czynów a obce sobie przywłaszczyć; a jeżeli wyżej obok zarzutu, że rząd rosyjski każe ważniejsze sprawy sądzić tajemnie powiedzieliśmy, że tylko takie na widownią sądu publicznego wyprowadza, które według jego pojęcia, poniżyć nas mogą, to mimotego nie jesteśmy przeciwni bynajmniej jawności i tego ostatniego sądu, ale życzymy sobie, pragniemy i żądamy ażeby wszystkie bez wyjątku sprawy jawnie i publicznie sądzone były.

W końcu posiedzenia badano jeszcze Konstantego Gryglaszewskiego czeladnika stolarskiego, który dość dobrze tłumaczył się i Józefa Wesołowskiego czeladnika tkackiego. Tłumaczenie wszystkich więźniów przekonywa nas, że stowarzyszenie o którem mowa, rzeczywiście było stowarzyszeniem rzemieślnicznem, w celach wzajemnej pomocy. Wyrazy walka, rewolucya i t. p. skomponowane i wmówione w nich zostały przez komisyę śledczą, które oni pod przymusem zostając, przyjmowali za swoje, teraz zaś im zaprzeczają. — Dalsze posiedzenia sądu odłożone zostały do 29 grudnia.

Dzisiaj w nocy były znowuż rewizye i liczne aresztowania.

Wrocław 26 grudnia.

† Słusznie król w jednej z przemów swoich do deputacyj, zaszczyconych przywilejem wyłącznej lojalności, nazwał wyjątkowym stan, w którym się Prusy od zamknięcia ostatniego sejmu znajdują. Smutniejszem było inne orzeczenie, że ten stan długo jeszcze trwać może. Gdyby tak być miało, doczekalibyśmy się silniejszego jeszcze wstrząśnienia tego legalnego wewnętrznego porządku, którym się Prusy dotąd przed innemi państwami nie bez słuszności szczycić lubiły. Stan, który jest wyjątkowym, nie jest tem samem ani normalnym ani legalnym. Złe nie byłoby tak wielkie, gdyby wyjątkowość ta ograniczała się tylko do jednego punktu sporu, do jednej funkcyi w organizmie państwa. Z uchyleniem przyczyn złego, wyjątkowość by znikła, nie podkopawszy zdrowia całego organizmu. Niebezpiecznym zaś staje się stan jego, gdy złe, nieusunięte odrazu, ma możność rozszerzenia się na wszystkie jego części. Postrzega się to już dziś, i szczęściem nazwać można, że chwila zwołania sejmu jest tak bliska, z chwilą bowiem tą obecny stan wyjątkowy zmienić się musi, czyto przez powrót do dawniejszego porządku, czy przez ustanowienie nowego, na mniejsze czy większe tegoż przekształcenie.

Obecnie władza wykonawcza znajduje się w konflikcie nie tylko, z władzą prawodawczą, lecz i sądowniczą. Nie mówię o pierwszym, który jest dostatecznie znajomy; co do drugiego rzecz się tak ma: Wiadomy jest początek i powód zbierania w całym kraju składek na tak zwany „fundusz narodowy." Ponieważ Król sam w jednej z przemów swoich zganił to przedsięwzięcie, jako wymierzone przeciw działaniu rządu, którego powinnością jest zawsze i wszędzie trzymać w należnej karności i subordynacyi organa władzy, było rzeczą naturalną, że ze strony policyi zaczęto rzeczonemu przedsięwzięciu czynić wszelkie przeszkody. Odgrzebano i ogłoszono zapomniane dawniejsze policyjne przepisy, dotyczące zbierania składek. Przepisy te były inne w Berlinie, inne w Wrocławiu, inne w innych miejscach. W znacznej części, dawniejszej niż konstytucya będąc daty, sprzeciwiały się i jej duchowi i jej artykułom orzekającym prawa obywatelskie. Mimo to, pociągnięto do odpowiedzialności ogłosicieli pierwotnej odezwy, przedstawiającej narodowi potrzebę zbierania takowych składek; następnie zakazano dziennikom pod karą konfiskaty i wyraźnie oznaczonej kary pieniężnej nie tylko ogłaszania powyższej odezwy, ale nawet zamieszczania jakichkolwiek prywatnych doniesień i inserat, że ktoś na

fundusz narodowy zebrał lub dał jakąś składkę. Dzienniki wstrzymały się od ogłaszania powyższej odezwy, ale zamieszczały nadsyłane sobie doniesienia o zebranych funduszach, najmocniej przekonane, że policya nie ma prawa ograniczać aż do tego stopnia wolności osobistej i wolności prasy.

Powstały z tego powodu różne nieporozumienia; władze policyjne nie wszędzie z równą surowością postępowały, jedne konfiskowały dzienniki, drugie nie. Znanym jest wypadek wrocławski. Wytoczono na raz aż czterem dziennikom tutejszym proces. Sąd wszystkie uwolnił i ogłaszania składek na nowo się rozpoczęły. Tymczasem i ogłosiciele pierwotnej odezwy zostali przez sąd poczdamski uwolnieni. Zdawało się, że rzecz sądownie rozstrzygnięta wyszła z zakresu prześladowania policyjnego. Takby być powinno. Tymczasem tutejsza władza policyjna na nowo zakaz swój powtórzyła i nawet obostrzyła. *Breslauer* i *Schlesishe Ztg* uważały w interesie prawa niestósować się do tego zakazu. Zostały za pierwszem o składkach doniesieniu skonfiskowane. Tu już zatem nie z niemi, lecz z sądem znajduje się władza wykonawcza w konflikcie. Naturalnie, że takie przykłady ogromne w kraju czynią wrażenie. Dokąd to zmierza?

Władza wykonawcza i w innych przypadkach nie bardzo zważa na podstawę prawa. Landrat białogrodzki Reck ogłosił zamieszczone w *Nowej Szczecińskiej Gazecie* wezwanie do miejscowych władz policyjnych, aby czuwały nad zbieraniem podpisów pod tak zwane „adresy lojalności do izby poselskiej“, aby zabierały adresy te, roznosicieli ich notowały i jemu o tem natychmiast raportowały. Landrat ten uważa podobne adresy za pogwałcenie wierności przynależnej koronie i za zamach na konstytucyę! Obecny nie mają więc mieć prawa znoszenia się z swymi mandataryuszami. Jest i to przykład nielada gorliwości podwładnych urzędników. W Berlinie, gdzie teraz także taki adres układano, nieśmianoby nic podobnego zrobić.

Paryż 20 grudnia.

B. W dwóch ostatnich poszytach *Revue des deux Mondes* czytamy dwie zajmujące pod rozmaitemi względami publiczność polską prace. Na czele poszytu z pierwszego grudnia (co zawsze jest dowodem odznaczenia) umieszczono studium ziomka naszego Juliana Klaczko: „O ruchu unitarnym w Niemczech i monarchii konstytucyjnéj w Prusiech. Z powodów łatwych do pojęcia pierwszy z Polaków pisarz, którzu w piśmie używającem europejskiego wpływu, zajął niepoślednie miejsce, wstrzymuje się jednak od wyłącznego traktowania przedmiotu, który go osobiście i zbyt żywo go obchodzi. P. Klaczko w *Revue des deux Mondes* unika przemawiania *pro domo sua* i ma słuszność. Zostawia drugim bronienia dobréj sprawy. Przynajmniéj nie będą mogli przeciwnicy zarzucać stronności. Jeżeli *Nord* w korespondencyi z Petersburga gorzkie czyni wyrzuty p. Forcade za kronikę polityczną w której przymierze Francyi z Rosyą jest z wielkim talentem krytykowane, cóżby to było gdyby się polskie pióro przeciw morganatycznym i antisympatycznym węzłom oświadczyło.

P. Klaczko Niemcami więc i germanizmem w przeglądzie się zajmuje. Jego młodzieńcze studia i dojrzałe poprzednie prace czynią go szczególniéj do téj części uzdolnionym. Węzeł kwestyj europejskich jest tak ścisłym, że nie można o żadnéj w sposób odmowny mówić. Choć więc na obcéj niwie ziomek nasz plony zbiera, niepodobna ażeby jakiegoś snopka i do własnej niedorzucił stodoły. Dobrze bardzo zrobił zostawiając obcym ojczystą sprawę. Możeby polskie pióro niezdołało z taką zimną krwią i bezstronnie *sine ira et studio*, oddać dwa typy dwóch wydatnych tegoczesnych indywidualności p. Andrzeja Zamojskiego i margrabi Wielopolskiego.

Pod tym tytułem w przeglądzie z 15go grudnia p. Karol de Mazade ogłosił mistrzoską analizę. Jest ona tym w politycznym piśmiennictwie czem portret Armanda Bertin przez Ingres w malarstwie. Wymownym arcydziełem rzeczywistości. Bezstronnym i zimnym sądem o dwóch ludziach wyobrażających dwie idee.

Autor bierze swoje typy u kolebki, rzuca nawet światło na ich pochodzenie i idzie za niemi wśród pasma prac, powodzeń, zawodów, chwilowych wystąpień do chwili w której jednego zostawia na drodze wygnania a drugiego u prawie szczytu władzy.

Każdy krok ważniejszy dwóch mężów jest najskrupulatniéj oceniony, błędy bez wahania się i żalu wykazane a zasługom hołd oddany. Każden krok związany z wypadkami ogólnemi i wytłómaczony znaczeniem wyższem. P. de Mazade dał już nie mało dowodów znajomości rzeczy naszych. Pierwszy rok jednak dopiero ośmielił się wkroczyć niejako w szranki niezmiernie śliskie typowéj analizy. Jakkolwiek osobistość gra rolę zawsze jest osobistością. Jdea aczkolwiek wcielona, systemat chociaż uosobistniony nie zasłania nigdy w zupełności męża stanu. P. Mazade miał więc trudne bardzo zadanie, być w obec czytelników i historyi bezstronnym, a względem głównych aktorów niezaczepnym. Miał przed sobą wygnańca i najdumniejszego może z dzisiejszych władzców męża. Musiał wymierzyć obydwom sprawiedliwość. Życzyłbym bardzo czytelnikom ażeby się z osnową sprawy obeznali. Margrabia zanadto ma wiele rozumu ażeby nieprzyznał sędziemu racyi. Niewątpimy, że będzie czytał *Revue des deux Mondes*, rzuci nieraz może książkę na ziemię. Ale podniesie..... i daléj czytać będzie. Tak podobno robił Cesarz Mikołaj z innego rodzaju publikacyą którą bynajmniéj do artykułu p. Mazade nieprzyrównywamy, ale która była *zapozwem* Rosyi przed opinię europejską. Tak podobno czytał pamiętniki Custina potężny car Rosyi lat temu dwadzieścia!

Pan Nestor Koszutski, poseł na sejm berliński, z Poznańskiego bawił tu jakiś czas w Paryżu. Odwrotnym trybem wszystkich podróżników mało się dał widywać, i w Paryżu szukał odosobnienia, spokojności. Dziwne to miasto. Kto chce może go w pustynie zamienić.

Dowiedzieliśmy się wkrótce powodów klaustracyi dobrowolnej posła szanownego. Wydał na widok publiczny broszurę po niemiecku pod tytułem: „*Die polnische Frage im Lichte der Social-Wissenschaft*, Sendschreiben an Herrn Schultze-Delitisch“. Miejsce niedozwala mi rozwodzić się nad tem serdecznie wypracowaném pismem. Z toku rzeczy gdyby tytułu nie było, domyśleć się można, że interesowana strona głos żalu wydaje i do refleksyi zachęca. Ze wszystkich plemion germańskie najbardziej powinnoby być względne na sprawę słuszną, bo góruje oświatą, a oświata wkłada obowiązki. Broszura p. Nestora Koszutskiego znajdzie czytelników w Paryżu, bo około 150,000 Niemców gości w tym mieście. Dla Francuzów jest to literą martwą, sybilliczną tablicą, bo Francuzi nie są poligloci, zaledwie teraz między nimi cokolwiek się nauka języka angielskiego rozszerza. Ale za Renem na szerokim obszarze germańskiego plemienia, mieć powinno to pismo zasłużoną wziętość.

A ponieważ zacząłem cały list bibliografią, niech mi wolno będzie wspomnieć o książeczce, która choć we Lwowie wyszła, z Paryża pozwalam sobie uwadze czytelników zalecać. Nosi może za głośny tytuł, ale warta go jeżeli celu dopnie. *Księga Złota* jest jednak skromnym nie pretensyonalnym utworem. Czystą polszczyzną napisana szuka czytelników w najniższej warstwie społecznej pod względem nabytej inteligencyi. Kraszewskiemu przypisują słusznie zasługę przyzwyczajenia klasy ukształconej do czytania polskich książek. Gdyby nie był pierwszym z powieściopisarzów, jużby mu się i od narodu i od kolegów wieniec zaszczytu należał. Kto zachęci lud wiejski, świeżo do czytania powołany, do nowego zajęcia? Kto z tego zajęcia potrafi największą korzyść dla tegoż ludu wyciągnąć jeżeli nie skromni a umiejętni pracownicy, u których serce więcej niż głowa produkować musi.

Książę Piotr Dołgoruki słynny pisarz, i nieszczęśliwy antagonista księcia Woroncowa, został znowu zaocznie pozwany przed Trybunał francuski za rozdawanie pism dążących do wywołania nienawiści ku rządowi we Francyi. Ks. Dołgoruki mieszka w Londynie i wydał tam broszurę oskarżającą magistraturę francuską o wpływy rządowe. Służący księcia ujęty został na granicy gdy przewoził w kufrze o północy umyślnie pakę broszur pana swego. Trybunał Dołgorukiego jako cudzoziemca uniewinnił, a służącego tylko na karę 50 fr. i koszta procesu skazał.

Dochodzi mnie w tej chwili wieść o zgonie hr. z Potockich Branickiej, o której obecności na ślubie syna Władysława donosiłem. Naglił s. p. Branicka przyśpieszenie związku, którego tak pragnęła, jak gdyby przeczuwając bliski koniec życia. Śmierć ta pogrąża w smutku liczną rodzinę i nierównie liczniejsze spowinowacone z nią domy w Polsce.

Paryż 22 grudnia.

Pan Leszianin, ajent serbski, bawiący obecnie w Wiedniu, ma przybyć wkrótce do Paryża. Tutejsze sfery polityczne widzą zbliżającą się burzę na Wschodzie. Pchana przez Anglię, Turcya, po skończeniu z Czarnogórą, godzi dziś na Serbię. Misya pana Leszianina w Paryżu stanie się ważną. Ambasady turecka i angielska obserwowały i będą obserwować tego ajenta. Pan Tastu, konsul francuzki w Białogrodzie, bawiący obecnie w Paryżu, odebrał rozkaz wrócenia do Serbii.

Krok pana Tilloz, konsula francuzkiego w Bukareszcie, uczyniony w sprawie broni serbskiej, został tu pochwalony. Francya nie szuka zemsty, ale nie może opuścić Serbii.

Gabinet Lizboński zawiadomił urzędownie dwory, że Don Ferdynand nie przyjmuje tronu greckiego. Anglia ma mieć nadzieję, że zmieni postanowienie Ferdynanda. Lord Elliot ma udać się z Aten do Lizbony. O kandydaturze księcia Aumale nic nie mówią. Anglia, starająca się o utrzymanie pokoju, nie może na seryo wywieszać tej kandydatury i kłócić się o nią z Francyą. Książę Heski nie chce korony greckiej. Zachodzi zawsze pytanie czy Anglia zwróci Grecyi wyspy Jońskie nawet w razie nie przyjęcia tronu przez Don Ferdynanda. *Economist* i *Times* wystawiają, że protekcya wysp Jońskich kosztuje Anglię co rok siedm milionów, ale nie mówią czy Anglia mogłaby zrzec się tej protekcyi w razie obrania króla z poręki Francyi i Rosyi, lub ogłoszenia rzeczypospolitej. W sprawie greckiej gabinet petersburski przyjął następującą dyrekcyę: chce on, aby tę sprawę załatwiły trzy tylko dwory Francya, Anglia i Rosya, jak to przepisał traktat z r. 1830, a nie pentarchia europejska, jak tego chce Anglia. W trzech dworach Francya i Rosya tworzyłyby większość a w pentarchii mniejszość. Gabinet petersburski odmawia nadto Grekom uwolnienia nowego króla od obowiązku wychowania dzieci w religii greckiej. Nie przyjmując pentarchii, gabinet petersburski sprzeciwia się przez to samo zebraniu w Londynie konferencyi, jak tego chce lord Russell. Sprawa grecka może się długo przeciągnąć i połączona ze sprawą czarnogórską i serbską, może sprowadzić ważne wypadki. Ajenci rosyjscy w Grecyi starają się zwrócić ruch narodowy ku księciu Leuchtenberskiemu, który tronu nie ma odmówić, ale mużykostwo Greków odstrasza.

W chwili kiedy Szwecya odradza się i wzmaga na północnej granicy Rosyi, obudza naszą ciekawość każde dzieło traktujące sprawę Skandynawii. Jako takie, dzieło pana Juliusza Defontaine „Szwecya w XIX wieku“ zasługuje na uwagę.

Gabinet Fariniego nie może doczekać do połowy stycznia i rozpada się. Ma on być zastąpionym przez gabinet Lamarmory lub Cialdiniego, czyli inaczej wojskowy. Minister Farini nie chciał wejść z panem Sartiges w układy o Rzym, bo listy z Paryża zapewniły go, że Francya trzyma Rzym tylko z powodu wyborów. Listy te pisane były przez odcień jednego dworu i hr. Persiginego. Gniewa to bardzo redakcyę dziennika *La France*.

Monitor zawiadomił urzędownie, że Izby zbiorą się dnia 12 stycznia. Gabinet paryzki znajduje się w dawnym i coraz wyraźniejszym dualizmie co do polityki włoskiej. Ministrowie swarzą się. Cesarz chciał napisać do pana Drouyn de Lhuys, jak napisał był do pana Thouvenela, list w przedmiocie polityki zewnętrznej, który zostałby ogłoszony w *Monitorze*, ale sprzeciwił się temu hr. Persigny w obawie, aby ten czyn nie wzmocnił pana Drouyn de Lhuys. Wiadomości o reformach w Rzymie są dobre. Papież myśli nareszcie przeprowadzić te reformy według edyktu z dnia 24 listopada 1850 r.

Listy z Vera-Cruz donoszą o śpiesznym postępie partyi francuzkiej w Meksyku. Jenerał Forey opiera się na duchowieństwie, które wywiera wielki wpływ i które może rzucić w objęcie Francyi trzy miliony ludności.

Minister Calderon-Collantes rzekł był w kongresie madryckim, że p. Adolf Barrot, ambasador francuzki, nie zdał w swych depeszach wiernego raportu o usposobieniu rządu hiszpańskiego w sprawie meksykańskiej. Na reklamacyę pana Barrota dał on satysfakcyę i zapewnił, że nie wymówił nigdy powyższych wyrazów.

Pan Laguerronière daje w dzisiejszej *La France* pierwszą część swych studyów o polityce cesarskiej, mianowicie wewnętrznej.

Od połowy grudnia rozpoczęły się bale opery. Bale te są ciekawe, dla tego, że pokazują zupełny ich upadek i pożądaną zmianę obyczajów paryzkich. Tańczący są rekrutowani i ubierani przez dyrekcyę opery. Ciągły taniec jest dla nich obowiązkiem. Kobiety, wpuszczono darmo i należący do ostatniej kategoryi, mają obowiązek nie zdejmowania masek. Dyrekcya opery nie chce, aby przychodnie wiedzieli w jakim towarzystwie się znajdują. Kobiety porządniejsze a ciekawe, nie śmią już pokazać się na balu opery. Bale opery ożywiają się w tłusty wtorek i półpoście; w tych dniach szaleństwo bierze górę nad wszelkiemi względami, ale upadek ich jest widoczny.

Rzym 19 grudnia.

(T.) Rząd rosyjski podał, jak wiadomo, na biskupa augustowskiego księdza Konstantego Łubieńskiego. W niepodobieństwie odrzucenia jego kandydatury dla zupełnego braku kanonicznych powodów, zapewniają, iż Stolica św. użyje *mezzo termine* i że ks. Łubieński mianowany zostanie biskupem saratowskim w głębokiej Rosyi. Są to jednak pogłoski i nie umiem wam wcale powiedzieć, czy jest w nich jakie prawdopodobieństwo. Niepodobna więc z góry przesądzać. Ufać należy także, iż Rzym zwróci uwagę na kandydaturę ks. Kalińskiego, przeciw któremu adres duchowieństwa chełmskiego czytaliśmy w *Czasie*.. Adresa takie są nader zbawiennym i pożądanym środkiem, a dziennik wasz ogłaszając one, oddaje prawdziwe usługi krajowi.

Bardzo tutaj wyższe duchowieństwo zaintrygowane jest dziełem o prawosławnej wierze i obrzędzie, wydanem w niemieckim języku z drzeworytami przez Rajewskiego kapelana ambasady rosyjskiej w Wiedniu. Osobliwsza to apologia i na propagandę coś zakrawająca. Dotąd schyzma ukrywała się w cieniu; dziś autor rzeczonego dzieła stawia ją na świeczniku po środku europejskiej widowni. *Ad quid?* Czas nam pokaże. Jest to w każdym razie pierwszy krok Rosyi do jawności.... drzeworytów!.... Być może, iż autor uważa zachód dość dojrzałym, aby mu zalecić zamianę jednego Piotrowego miasta na drugie. Uprościłoby to wiele zawiłych kwestyj, a wolność religijna i oświata zyskałyby niezawodnie na facyendzie! P. Rajewski uznał zapewne, iż pora zastósować wiersz Woltera: *C'est du Nord maintenant, que nous vient la lumière*, zwłaszcza gdy nadchodzą pochmurne dnie zimowe. Nie wiem tylko, co O. Gagarin powie na to i czy teorya jego o bliskiem nawróceniu się Rosyi nie zlęknie się tych drzeworytów.

P. Kisielew, poseł rosyjski, zostaje w najściślejszych stosunkach z księciem La Tour d'Auvergne i jenerałem Montebello, lubo ten ostatni, jak wiadomo, wziął czynny udział w powstaniu naszem w 1831 roku. Francya i Rosya wszędzie się pokazują razem, tak w salonach jako i na przechadzkach. Anglia w osobie pana Odona Russella pilnie kontroluje wszystkie ich ruchy. Książę La Tour d'Auvergne objeżdza teraz kardynałów i prałatów rzymskich, każdemu z osobna wizyty oddając. Jest to grzeczność, jakiej niedoświadczali od margrabiego Lavalette. Między nowymi urzędnikami francuskiego poselstwa znajduje się margrabia Montebello, syn posła a synowiec jenerała. Winien on romansowej okoliczności przeniesienie swe z Petersburga, gdzie był także *attaché* tamecznej ambasady, do Rzymu. Zakochał się w pięknej moskiewce, ojciec zaś niechętnie patrząc na te syna miłostki, a przypominając sobie przytem, iż i Francuzom wolno w Rosyi nieliberalnie postępować, wyrobił u rządu, iż pannę czy panią wywieziono do Kronstadtu. Młody margrabia puścił się w pogoń za nią, a dognawszy, przysłał z Kronstadtu dymisyę swoją. Nie puszczono mu tego płazem. Wkrótce przybył z Paryża telegram przenoszący go natychmiast do Rzymu. P. Montebello wprost tedy z Petersburga przyjeżdża i jest jeszcze pod wrażeniem uczucia, co nim władało. Do wyjazdu barona Saillard, którego hr. Lallemant zastępował jako *chargé d'affaires* do chwili przybycia posła, przyczyniły się nie tylko polityczne względy, ale i osobiste powody. Książę la Tour d'Auvergne chciał go zrazu zachować, ale sam margrabia Lavalette radził mu w Paryżu, aby go oddalić, przedstawiając iż jest zbyt niespokojnego i cierpkiego charakteru, aby się w Rzymie mógł nadać.

Rzym ma reprezentacyę municypalną, której senator—jedyny dzisiaj—i konserwatorowie, następcy dawnych konsulów, są naczelnikami. Rada zgromadza się na kapitolu i odbywa swe posiedzenia pod prezydencyą senatora margrabiego Antici-Mattei. Owoż ostatnie z tych posiedzeń było nadzwyczaj burzliwem z powodu sporu, jaki wszczął się — niby za dawnych czasów — między patrycyuszami a plebejuszami. Chodziło o wybór urzędnika komory celnej; miał on być wybrany między 94 kandydatami, ubiegającymi się o urząd. Margrabia Serlupi, członek rady, podał tymczasem do głosów ośmiu tylko kandydatów miłych szlachcie. Trzeci stan czyli lewica oparła się temu. Patrycyusze stojąc przy swojem głos podnieśli; plebejusze z początku milczeli, ale wkrótce zamiast cofnąć się na Awentyn, jak ongi, coraz silniej poczęli nastawać, a nawet tracąc cierpliwość odpowiadać także butnie. Przyszło nareszcie do grubych wyrazów, a ztamtąd do razów łatwo byłoby przejście, gdyby margrabia Antici nastraszony hałasem, nie wysilił się był na ostatni krzyk, wołając ile płuc stało, że posiedzenie rozwiązane. Patrycyusze i plebejusze uczynili wtedy rozejm i zstąpili z Kapitolu, obiecując sobie rozpocząć spór na nowo na przyszłem posiedzeniu.

Komisya złożona z ministra spraw wewnętrznych monsignora Pila i z trzech dawnych delegatów monsignorów Apolloni, Persicoli i Lasagni, zajmuje się przygotowaniem reform, które Ojciec święty zamierza wkrótce przyprowadzić do skutku.

Listy z Turynu donoszą, jakoby p. Sartiges poseł francuski podał projekt do układów na następnych zasadach: 1) Wyrzeczenie się zupełne ze strony rządu włoskiego wszelkich uroszczeń do Rzymu i do ojcowizny św. Piotra. 2) Konkordat, któryby oznaczył dokładnie stanowisko katolickiego kościoła we Włoszech i stosunek jego do państwa.

We Florencyi zakładają dziennik federalny p. n. *Firenze*, odpowiedni duchem i celami neapolitańskiemu dziennikowi *Napoli*.

Patryarcha wenecki, X. Trevisanato, który miał otrzymać kapelusz kardynalski na przyszłym konsystorzu, wymówił się od tego z powodu, jak tu przynajmniej głoszą, że poniosłszy wielkie wydatki przy wyniesieniu swem na patryarchat, nie mógłby tak rychło ponosić nowych.

Kraków 28 grudnia. W nrze 294 i 295 dziennika naszego, zamieściliśmy mowę Dra Dietla przy składaniu godności rektorskiej w ręce nowego Rektora Dra Czerwiakowkiego. Mowa ta była przeto wielce ważną, iż zawierała w sobie sprawozdanie z usiłowań władz akademickich w upłynionym roku szkolnym około podniesienia Uniwersytetu Jagiellońskiego, i wykazała pomyślne dopięcie tych usiłowań pod wielu względami, a dalszym w tym kierunku pracom wytknęła drogę, którą też nowy Rektor iść nieomieszka. Tu dajemy mowę Dra Czerwiakowskiego przy objęciu godności rektorskiej w d. 20 b. m.

Panowie!

Tak więc wola Wasza spełniona!

Wstępuję dziś na to dla mnie najzaszczytniejsze zapewne w mem życiu dostojeństwo; z którem tyle się wiąże najdroższych wspomnień przeszłości, a do którego— choć mdło— zdaje się przecież i przyszłość uśmiechać!

Niepotrzebuję Wam wyjaśniać, bo to aż nadto dobrze czujecie mili koledzy, jak ciężkie— obok najwyższego zaszczytu— wkładacie na mnie brzemie; jak na niejeden raz, przygotowujecie przykrą walkę mej duszy.

Jakkolwiekbądź, zawsze drogą staje mi się ta godność, bo jest wynikiem życzliwych koleżeńskich uczuć waszych. Równie że dowodzi waszego zaufania; którem mnie właśnie— w obec znakomitych i zasłużonych innych kolegów naszego Wydziału— zaszczycacie, a w skutek tego, każecie mi być następcą takiego Męża, jak ów, który mnie co tylko w imieniu Waszem pierwszy powitał Rektorem! Męża pełnego serca, myśli i czynu! którego niechybi zaszczytna karta w dziejach tak mu ukochanej Wszechnicy! a z którym z żalem przychodzi mi wymienić to słowo pożegnalne za jego tak przyjacielskie powitawcze.

Podnosi również wartość tej godności w mem rozumieniu, wybór Wasz, dokonany obecnie w chwili odradzania się naszej Wszechnicy; oraz w toku tylu i tak ważnych poprzedsiębranych kroków w celu przeprowadzenia dalszego jej rozwoju na tle języka ojczystego, dozwolonego nam na zasadzie woli N. Pana według patentu z dnia 4go wprowadzonego w życie odezwą JExcel. Ministra stanu z d. 13 lutego 1861 r.

Myśl sama, iż z postępem czasu zdołamy na tej zasadzie zapewnić raz szkole Jagiellońskiej, osiągnięcie najwyższego szczebla przywilejów narodowych dla wszechumiejętności, nie mały już sprawia urok; a jakąż do tego i radość, samo wspomnienie, o ile tym sposobem ułatwimy młodzi naszej— owemu namiastkowi naszego zastępu i przyszłego obywatelstwa— rozwijania w każdym kierunku Jej wiedzy, z pomocą tak błogiego i niezaprzeczenie najdzielniejszego środka— jak własny język!

W obec takiego ocenienia stanowiska mego i okoliczności, cóż Wam innego mili Koledzy udzielić mogę w zamian, jeśli nie jedno sumienne zaręczenie, iż jako Rektor Wasz z pośród Was i przez Was na to dostojeństwo wyniesiony — zawsze i wszędzie życzenia Wasze mieć będę na sercu; jakoteż, iż w ślad przezacnego poprzednika mego— całej czynności mej rektorskiej, bez zmiany zasady, o ile sił prowadzić nieomieszkam; wreszcie, że każdy czyn mój jako Rektora, starać się będę napiętnowywać silnem przedsięwzięciem spełnienia wszelkich Waszych usiłowań ku dobru i pomyślności naszej ukochanej Matki Wszechnicy.

Atoli, im silniejsze mam przekonanie o trudności przyprowadzenia do skutku tej spólnej naszej pracy,— tem większą mam nadzieję we wsparciu z Waszej strony. Dokonają tego wybrańcy Wasi na godności senackie, jako z łona każdego wydziału wyszli i ku temu zaufaniem zgromadzeń profesorskich zaszczyceni przedstawiciele. Tuszę sobie, iż oni wspierać mnie będą sercem i radą— w takim duchu jedności i szlachetnej woli, jakiego według dopiero co słyszanego wynurzenia przezacnego mego poprzednika— w roku ubiegłym niezaprzeczone i godne poszanowania dali dowody.

Najszanowniejszy dziś ustępujący Rektor, który swem pełnem godności i zacności postępowaniem, umiał sobie zjednać tyle czci i uznania położonych zasług, nietylko w naszem gronie ale i w całym kraju, w roku zeszłym i dziś wyczerpnął rozlegle i szczegółowo wszelki przedmiot, mogący Was, zacni słuchacze, zająć z tego miejsca. Wyłuszczył on albowiem wszystko, co tylko mogło dotyczyć: bądź zapatrywania się na stanowisko naszej Wszechnicy, w obec kraju i umiejętności; bądź życzeń do uskutecznienia ku dobru tej wysokiej i ukochanej Szkoły naszej; bądź wreszcie środków, mogących być użytemi w podobnych celach. Dotknął wszelakoż tylko pobieżnie w dzisiejszem sprawozdaniu— przedmiotu, który choć na pozór jakby uboczny, jednoczy się jak najściślej z przyszłemi losami Wszechnicy Jagiellońskiej, w obec obowiązków względem kraju każdego prawego obywatela. Pozwólcie mi więc choć pokrótce lecz nieco szczegółowiej rozważyć potrzebę kształcenia się naszej młodzieży umiejętnie-porządnego w każdym z głównych zawodów; oraz błogie wpływy takowego na pomyślność i bogactwo kraju.

Każdy, spodziewam się, ma rzetelne i jasne przekonanie, jak dalece liczba ludzi w jakimkolwiek zawodzie należycie umiejętnie wykształconych, uszlachetnia kraj moralnie czyli cywilizuje, a jeżli takowi zechcą oddać się zastósowaniu tej na Wszechnicy zdobytej skarbnicy wiadomości czysto umiejętnych do wyzyskania w jakimbądź zawodzie praktycznym, — o ileż nie zdołają wpłynąć na powszechne wzbogacenie onego! Również nikt niezaprzeczy tej z doświadczenia wynikłej prawdzie, iż ściśle-umiejętnie wyrabiać swą wiedzę można jedynie na zasadzie odbycia porządnego potrzebnych nauk tam, gdzie takowych publicznie zawodowi mistrze z katedr udzielają. Chcę więc w tym kierunku zwrócić na chwilę uwagę naszej zacnej młodzieży.

Ludzie w naukach teologicznych i moralnych, jako niezawodnie pierwszej podwalinie kształcenia się ludzkości, ściśle-umiejętnie uzdolnieni, — niezaprzeczenie stanowią najpotężniejszą stronę każdego narodu; a to tem snadniej, jeżeli rozwój ich młodych umysłów, dokonywał się w języku najzrozumialszym, to jest ojczystym. Są oni niejako roślami bujającemi pełną siłą życia własnych swych soków, których pojedyncze pędy zakwitając narodowemi talentami, wzbogacają wiedzę ludzką: w pojęcie— Stwórcy, religii, rozumnego jestestwa człowieka, moralności, piękna; pomników dziejowych każdego, zwłaszcza też rodzinnego kraju i narodu; rozwoju w nim sztuk, nauk i umiejętności; równie jak zapoznania ze źródłami, przyrodą, duchem i dziejami języków, a co najważniejsza — własnej ojczystej mowy. Żaden rzeczywiście oświecony człowiek nie może się wyprzeć, ażeby— choć nie wszystkich, to przynajmniej największej części namienionych nauk — nie zapragnął usilnie przyswoić sobie; gdyż widzi dowodnie, iż na tej tylko drodze istnienie jego może wreszcie rozjaśnieć czystym promieniem zasadniczej umiejętnej wiedzy, na której oprzeć jest w stanie dalsze swe kształcenie się w jakimbądź zawodzie, — jeżli tylko takowe ma wypaść z chlubą i korzyścią dla rodzinnego kraju i dla człowieczeństwa!— Tych więc nauk, stanowiących tło wydziału teologicznego i ściślej filozoficznego, potrzebuje bez wyjątku każdy człowiek— światły.

Cóż może być dalej pożądańszego dla kraju, jak, aby pewna jego część — obznajmiana systematycznie — umiejętnie z pojęciami słuszności — zbadawszy pierwsze chwile objawu potrzeby sprawiedliwości, zgłębiwszy wszelkie użyte już od wieków środki ku temu, poznawszy wszelkie zasadnicze z wiekowego doświadczenia wynikłe prawdy i pewniki, i z tychże w różnych czasach i krajach poukładane ustawy, równie jak konieczność odpowiedniości ich — charakterowi, temperamentowi, skłonnościom, potrzebom i stosunkom różnych narodowości, — wreszcie zastósowania takowych do rodzaju zaszłego sporu lub przewinienia;— aby mówię ta część ludzi zwana prawnikami, ukształciwszy się we własnej szkole i w macierzystym języku, — oceniając należycie potrzeby własnych współziomków, mogła być w dostatecznej liczbie użytą — do wypełniania w kraju — ścisłej i nieskazitelnej sprawiedliwości! Oni to dzierżą w swém ręku wolność osobistą każdego, wolność objawiania myśli, swobodę posiadania własności i rozporządzania nią dowolnego, bezpieczeństwa życia niewinnych, słowem — wszystko wieńczącą — sprawiedliwość!— Czyliżby więc kraj jaki mógł się bez takowej swobodnie i pomyślnie rozwijać, a nawet i istnieć?— Widoczna przeto niezbędność nauk prawniczych, a tem samem i krajowi potrzebnej dostatecznej liczby— biegłych i własnych prawników.

A teraz, dotknąwszy nieco ogółowiej zawodów mojemu obcych, acz zawsze uniwersyteckich,— pojmiecie moi młodzi przyjaciele, że z powołania mego osobistego cośkolwiek więcej zajmę się naukami dotyczącemi przyrody;— tego cuda przedwiecznej mądrości; tego pola zwycięstwa rozumu wewspół z przenikliwością i bystrością geniuszów, nad nieprzepartemi zasłonami tajemniczości. Czyliż oni nie dość nas zachęcają na swej tak obszernej niwie, i nie wyzywają coraz to w nowe szranki; gdy już — z wolna walczą — dziś przychodzimy przecież do odgadnienia prawdy w tak licznych wypadkach. Ale jakiżto zobopólny pomiędzy niemi związek, jakaż wzajema zależność?

Zważcie tylko młodzi słuchacze, co za szlachetny zawód i pełen korzyści dla kraju umiejętnego lekarza. On to, zapoznawszy się dokładnie z budową ustroju człowieka — a nawet i bliżej obchodzących go zwierząt, z zasadami i czynnikami wszelkich spraw żywotnych; zbadawszy należycie smutny stan i przyczyny tylu niemocy, oraz skutki tylorakich leków; nabrawszy wprawy w dokonywaniu każdego rękoczynu chirurgicznego, a znajomości w niesieniu możebnej pomocy rodzącym matkom i niemowlętom;— on mówię „ujrzawszy się raz w możności niesienia pewnej pomocy mnogim rodzinom,— ileż nie zasłuży się krajowi? — On ratuje życie tysiącom niezawodnych — w razie braku lekarza — ofiar! On nieraz znajdzie się w stanie, sam jeden genialnym pomysłem lub odkryciem — i krocie ludzi wyrwać z objęć niechybnej śmierci, w wypadkach jakiegobądź pomoru lub panującej zarazy! On również przyczynić się może z tych samych względów, do uchronienia znacznej przestrzeni kraju od zubożenia a nawet i nędzy, jeżli na czas i biegle, jako lekarz rządowy, zapobieży szerzącemu się padaniu bydła, koni, owiec i reszty żyjącego mienia gospodarzów i ziemian! — Zdaje się przeto, że o użyteczności dla kraju zawodu lekarza, którego umiejętne wykształcenie, wymaga głębokiej wiadomości wszystkich niemal nauk przyrodniczych, a tyle mozolnej i długiej pracy, — napróżnobym silił się więcej przekonywać.

Z kolei Chemia, przedmiot tak olbrzymie co raz to bardziej przybierający rozmiary, potrzebuje niezaprzeczenie jak najwięcej stopniowo-umiejętnego i długociągłego pracowania nad sobą. — Zapoznawszy najprostsze składniki i ich przyrodę, ich związki co raz to zawikłańsze, zbadawszy środki i sposoby składania prostszych, a rozkładania przeróżnie z sobą połączonych, — przychodzimy wreszcie do otrzymania tylu zyskownych i użytecznych w przemyśle płodów. Z jej to pomocą urzeczywistniamy tyle ważnych odkryć i zastósowań, — iż niekiedy zdumiewać się musi rozum ludzki; zwłaszcza też, gdy one w zakresie chemii fizyologicznej i patologicznej oraz w zapoznaniu wód lekarskich — wywierają już dziś tak zbawienne skutki, bądź na odgadnięcie istoty niemocy często najzawikłańszych, bądź we wskazaniu zbawiennych leków ciekących z łona ziemi. — Cóż zatem za obszerne pole działalności, otwiera się dla biegłych chemików? Co za zyskowne a niezależne ich stanowisko w społeczeństwie? A co za źródło przysporzenia bogactw przez dobrych chemików dla kraju, który w tym zakresie tak mnogiemi i rozmaitemi płodami surowemi rozporządza;— a to w celu zaspokojenia licznemi ich przetworami niezbędnych potrzeb każdego stanu; dostarczenia wygód i zapewnienia pomyślnego bytu posiadaczy, przemysłowców i mnogich robotników po pracowniach; a ostatecznie podniesienia przemysłu, rękodzieł i fabryk, słowem — coraz to większego wzbogacania onegóż; — zwłaszcza, gdy — własnemi siłami i z własnych darów przyrody — tak rozliczne zdoła ciągnąć korzyści! — Widoczna więc, o ile jak największa liczba umiejętnie biegłych chemików, pożądaną jest dla każdego — a tem bardziej dla naszego kraju, którego przemysł w istnej dotąd kolebce.

Dalej Fizyka, niemałej wymaga pracy i niemało czasu. A że się wiąże wszechstronnie nierozerwanemi ogniwami z różnemi odnogami nauk matematycznych, trzeba jej się równie jak i tamtych — uczyć tem stopniowiej i tem umiejętniej; począwszy od namienionych nieodstępnych jej współdziałaczek, a zatem pojąwszy — znaczenie liczb i głosek, zasady liczenia oraz potęgowania i wyczerpywania drobnostek z całości większych, — przychodzimy do wzorów nieochybnych — bo ujętych w pewne prawa liczbami lub głoskami; z ich zaś pomocą urabiamy niemylne ocenienia i uzmysłowienia wyrażeń — sił, ruchów, powierzchni i brył. Te umiejętne wyniki cierpliwości i głębokiej rozwagi rozumnego człowieka, zasto-

wane do nauki w mowie będącej, dozwalają nam znów — wyśledzić, zbadać, oznaczyć i ściśle obrachować wszelkie prawa fizyczne; ułatwiają wyzyskiwanie ich w zastósowaniu do rozlicznych narzędzi, przyrządów i machin; a jako szczyt dobroczynnego ich wpływu na pomyślność i wzbogacanie się kraju, stanowią cechę biegłego fizyka, mechanika, hidraulika i wszechbudowniczego, — w miejszych zaś rozmiarach — wielu rękodzielników lub nawet i prostych robotników. W czynnościach wszystkich tych stanów, występuje zawsze, fizyk; lecz w różnym rozmiarze i w rozmaitem zastósowaniu; który, jeźli zazna odpowiednio zasady swej działalności, niezmiernie staje się użytecznym krajowi. Któż więc zaprzeczy, że w taki sposób pojmowana nauka fizyki w całej rozciągłości, staje się może najzwyklejszem źródłem bogactwa i dobrego bytu — od najbiedniejszych do najzamożniejszych warstw każdego narodu. — A jeżeli jeszcze zwrócimy uwagę na pole czysto matematyczne: czemże są dla społeczeństwa, wszelkiego rodzaju — miernicy, czem z wyrachowaniem nurtujący głębie ziemi górnicy, czem biegli żeglarze jako zastósowawczy astronomowie? — jeźli nie matematykami? — Umiejętności przeto matematyczne, raz same przez się a drugi jako podwaliny fizyki, również do pomyślności i wzbogacenia każdego kraju są nietylko niezbędnemi, ale nawet jak najpożądańszemi.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Ost. D. Post z 24go b. m. zamieszcza list ze Lwowa z 20go, z doniesieniem, iż Dr Franciszek Smolka złożył mandat swój nietylko jako członek Rady państwa, ale zarazem jako poseł na sejm krajowy. Korespondent motywuje to złożenie mandatu stosunkiem p. Smolki do polskiego koła poselskiego w Wiedniu. Lubo nie list cały, to przynajmniej ustęp jego jeden o złożeniu mandatu przeszedł nazajutrz do wszystkich innych dzienników wiedeńskich, które go wzięły za fakt gołosłowny. Po bliższem rozpatrzeniu się, dojrzeliśmy źródła tego listu. Był nim artykuł *Gaz. Narodowej* z 20 t. m., którego korespondent do *O. D. P.* widocznie nie zrozumiał. Nikt też dotąd prócz niego nie doniósł o tem złożeniu mandatu, ani nasz korespondent lwowski, ani dzienniki lwowskie późniejsze, a przeto korespondent do *O. D. Post* stworzył sobie zapewne tę wiadomość i puścił ją w świat.

Wiedeń 25 grudnia. Gazeta wiedeńska ogłosiła wczoraj ustawę finansową na r. 1863, z daty 19 grudnia r. b. obowiązującą w całéj monarchii. Składa się ona z 10 artykułów już wiadomych. Główna ich treść jest następująca:

Wydatki wynoszą 367,087,748 złr. wykazane w załączonym szczegółowym budżecie. Wydatki te pokryte być mają podatkami i nadzwyczajnemi dodatkami podatkowemi tudzież różnemi wpływami, razem w ilości złr. 304,585,094. Dochody i wydatki nie mogą być przenoszone z jednéj rubryki na drugą. Niedobór wynoszący złr. 62,502,654 pokrytym być ma po części przez podwyższenie dodatku (wojennego) zaprowadzonego w r. 1859 na ciąg roku skarbowego 1863 w ten sposób, iż dodatek ten podwojonym będzie przy podatkach: ziemnym, czynszowo-domowym, klasyczno-domowym, zarobkowym, od sztuk i handlu we włoskich prowincyach, i dochodowym; zaś podatek od papierów publicznych podwyższonym zostaje z 5 na 7%. Podwyżka ta ustaje z dniem 31 paźdz. 1863, o ile inaczéj postanowionem nie będzie. Na dalsze pokrycie niedoboru sprzedane będą niepuszczone jeszcze w obieg obligacye pożyczki angielskiéj z r. 1860. Po potrąceniu ciążącego na nich zastawu bankowego pozostała część ich obróconą zostanie na pokrycie niedoboru. Coby nie zostało jeszcze pokryte w powyższy sposób, i przez podwyższenie opłat stęplowych, ma być w ilości 12 milionów złr. pokryte za pomocą kredytu. Jeśliby umowa z bankiem nie przyszła do skutku i zaszła potrzeba spłacić należytość bankową ciążącą na obligacyach pożyczki angielskiéj, wtedy oprócz powyższych 12 milionów, zaciągniętym ma być jeszcze dług 30 milionów, dla zaspokojenia rat spłaty banku na r. 1863.

Wraz z tą ustawą finansową ogłoszoną jest jeszcze ustawa względem dodatkowych na r. 1862 wydatków: na reprezentacyę państwa 330,000 złr. i na marynarkę 3,768,114 złr.

— Najważniejszą nowiną dzienną jest zamierzone odrzucenie przez dyrekcyę bankową układu przez obie Izby Rady państwa uchwalonego. *Gazeta wiedeńska* tak o tym wypadku donosi:

Dowiadujemy się, że Minister skarbu otrzymawszy umowę z bankiem, nowe statuta banku i regulamin, tak jak takowe uchwalone zostały przez obie Izby Rady państwa, przesłał je dyrekcyi banku z zawezwaniem przedstawienia ich do uchwalenia temu wydziałowi bankowemu, który jeszcze do końca roku 1862 urzęduje. Dyrekcya miała wczoraj postanowić, aby wydziałowi, który się w poniedziałek 29go b. m. zbierze, zalecić przyjęcie wszystkich postanowień, prócz téj która się tyczy udzielenia skarbowi pożyczki 80 milionów złr. Jasną jest rzeczą, iż odrzucenie tego ostatniego punktu, w obec niemożności poczynienia ze strony rządu zmian w uchwałach ciała prawodawczego, równałoby się odrzuceniu całéj umowy. Powodem odrzucenia tego punktu miała być obawa, że bank utraciłby swoją niezawisłość. *Gazeta wiedeńska* stara się wykazać ze statutów bankowych, iż bank nie traci bynajmniéj niezawisłości swéj przez zastosowanie się do warunku, który wysokość procentu od pożyczki skarbowéj czyni zawisłym od dochodów banku; że przez to skarb ma tylko należne prawo kontroli, lecz nie może mieć wpływu na czynności banku. *Gaz. wiedeńska* spodziewa się wreszcie, że dyrekcya bankowa odstąpi od tego zamiaru, żeby nienarażać ogólnych interesów publicznych i samego istnienia banku. *Presse* powiada, że z 12tu członków dyrekcyi, 9ciu jest za odrzuceniem układu z rządem i że w wydziale bankowym oba zdania znajdą poparcie; nie można wszakże przewidzieć, które z nich przeważy. *Lloyd* mówi, że Minister skarbu wcale się z tem nie tai, jakiemi środkami zmusić chce bank do przyjęcia umowy. Chce on dług skarbowy do banku użyć za środek przymusowy, gdyż nie myśli bynajmniéj spłacić tego długu na termin, przez co likwidacya banku, gdyby do niéj przyszło, pociągnęłaby za sobą wielkie straty. *Botschafter* donosząc o postanowieniu dyrekcyi bankowéj nie przyjęcia ugody z rządem, dodaje, iż dyrekcya radzi wydziałowi bankowemu podanie prośby do rządu, aby odroczył tę sprawę do przyszłego zebrania Rady państwa i starał się o bezwarunkowe oprocentowanie 80 milionów.

— N. Pan pozwolił między innymi przyjąć i nosić zagraniczne ordery: posłowi w Rzymie bar. Dr Aleksandrowi Bach, order św. Jannaryusza nadany mu przez króla Franciszka Neapolitańskiego i nadany przez tegoż wielki krzyż orderu Franciszka I radzcy ministerstwa spraw zagranicznych bar. Mensshengen; następnie fmpor. Józefowi Schmerlingowi nadany mu przez Elektora heskiego wielki krzyż orderu Wilhelma. (Jak wiadomo, jenerał Schmerling jeździł był do Kasselu w misyi dyplomatycznéj z okazyi sporu konstytucyjnego heskiego.)

— W roku przeszłym odbywały się po różnych miejscach w ziemiach korony węgierskiej zgromadzenia Słowaków, Serbów, Rumanów kierowane ku odłączeniu od Węgier tych ziem i utworzeniu z nich oddzielnych krajów koronnych, jak to już uczynił był rząd w r. 1849 utworzywszy z komitetu Szremskiego, Baczki i części Banatu województwo Serbskie. Między innymi Serbowie zebrani w Karłowaczu wydali uchwały, które dotychczas jeszcze nie otrzymały zatwierdzenia rządowego. Szło bowiem o zdecydowanie się rządu, czy ze względu na Węgry wróci do zasady odłączenia ziem nie madziarskich lub czy zechce utrzymać tak zwane historyczno-polityczne indywidualności. Zasada do jakiejby rząd przyznał się, stanowiłaby o dalszym losie Węgier. Dla tego z wielką ciekawością wyglądano odpowiedzi, jaką da Cesarz Jmć deputacyi Serbskiej, która przybyła temi czasy do Wiednia i miała u N. Pana posłuchanie w d. 22 bm., i na niem złożyła życzenia swoje z okazyi powrotu Cesarzowej do zdrowia tudzież petycyę względem zatwierdzenia przeszłorocznych uchwał zgromadzenia Karłowackiego. N. Pan taką dał odpowiedź deputacyi.

„Wasze słowa współczucia, oznajmione Mi dla Cesarzowej ze względu na jej zdrowie, głęboko Mi utkwiły w sercu, a dziękując Wam za nie, mogę mieć z góry pewność, że Cesarzowa, którą niezawodnie o tym objawie lojalności zawiadomię, również dozna ztąd przyjemności.

„Przedłożone Mi życzenia i wnioski nadzwyczajnego zboru Karłowackiego w skutku zawezwania Mego z dnia 5 marca 1861, „zmierzające do utrzymania narodowości i języka ludności serbskiej w obrębie dawnego województwa, były od tego czasu przedmiotem Mojej najżywszej opieki, a jakkolwiek nie zostały jeszcze przywiedzione do końca, to przyczyna tego leży w trudności tej kwestyi, sięgającej głęboko w stosunki prawno-polityczne.

„Zresztą spodziewam się, że niedalekim jest czas, kiedy będę mógł użyć wpływu przynależnego koronie do roztrzygnięcia pomienionej sprawy.

„Wśród tego polecę na nowo władzom Moim, aby tam, gdzieby się to jeszcze nadspodziewanie niestało, wszyscy obywatele, których dobro jest im powierzonem, bez różnicy języka i wyznania, porówno doznawali opieki prawa; jak też cieszy Mnie szczególnie, gdy się z Waszej przemowy przekonałem, iż przez spełnienie życzeń, których tłumaczami jesteście, nie ma być naruszone prawo żadnego kraju, ani żadne plemie upośledzone. Taki tylko sposób myślenia szanujący sumiennie prawa obu Królestw, może ułatwić przyszłe rozwiązanie ostateczne tej wiszącej kwestyi.“

Mowa rzeczona nic jeszcze nie roztrzyga, a zastrzega prawa Węgier i Chorwacyi a raczej Słowanii, w której obrębie mieszka wielu Serbów. Głoszono że kanclerz Węgierski z powodu tej kwestyi powoływał się na prawo sejmu węgierskiego.

— Świeży pobyt Bana Chorwackiego w Wiedniu łączono z kwestyą zwołania sejmu Chorwackiego; lecz półurzędownie zaprzeczono temu, twierdząc, że fmp. bar. Szokczewic przybył do Wiednia jedynie w sprawie kolei żelaznej Chorwackiej.

— N. Pan przedłużył termin pobierania płacy przez wszystkich w całej monarchii urzędników zostawionych do rozporządzalności, do końca czerwca 1863 r. Naczelnicy władz otrzymali nakaz, aby po ten czas wszyscy nie pomieszczeni dotąd urzędnicy znaleźli dla siebie odpowiednie posady. Ta wielka liczba urzędników w takiem będących położeniu powstała jak wiadomo w skutku wydalenia z Węgier urzędników nie krajowców nasłanych tam podczas organizacyi Węgier równającej administracyą tameczną z administracyą innych prowincyj. Za przywróceniem zgromadzeń komitetowych i wyboru przez nie urzędników, wydalono z Węgier wszystkich przybyszów. Gdziekolwiek więc zawakuje posada administracyjna lub sądowa ci rozporządzalni urzędnicy bywają pomieszczeni bądź stale, bądź tymczasowo.

Królestwo Polskie.

W dziennikach warszawskich nie czytamy dotychczas żadnego urzędowego doniesienia o zamknięciu posiedzeń Rady Stanu jak i poprzednio nie ogłoszono żadnej wzmianki o przedmiotach jej obrad. Mówiąc dawniej o przedmiotach obrad, wspomnieliśmy, iż wszystkie ważniejsze projekta przedstawiono tak późno, iż pozostały do następnej sesyi w roku przyszłym, jako to: projekt o skupie czynszów, projekt kodeksu karnego, reformy banku, itd., natomiast przeszedł i przyjęty został większością głosów na plenarnem posiedzeniu Rady Stanu, jak to był doniósł nasz korespondent z Warszawy, projekt do ustawy o sądzeniu duchownych przez sądy cywilne. Korespondent z Warszawy do jednego z dzienników Poznańskich podaje w następujący sposób treść projektu tej ustawy, jak przyjęty został przez Radę Stanu, czyniąc nad nim słuszne uwagi:

„W przypadkach wykroczeń osób duchownych, właściwe władze sądowe lub policyjne, do których dochodzenie według obowiązującej ordynacyi karnej należy, donoszą komisyi wyznań religijnych i oświecenia publicznego, która wnosi, czy odnośny czyn ma pójść pod jurysdykcyę sądów duchownych, czy też świeckich? Decyzya idzie jeszcze pod rozpoznanie i zatwierdzenie Rady Stanu w komplecie sądzącym (podług pierwotnego projektu rządowego miała iść tylko pod zatwierdzenie namiestnika). W razie zakwalifikowania duchownej osoby na tej drodze pod jurysdykcyę cywilną, trojaki jest trybunał karny, któremu w pierwszej instancyi podpadnie zakwalifikowany: najwyżsi dygnitarze kościelni, jako to: arcybiskup, biskup, a z ewanielickich jeneralny superintendent, sądzeni będą przez Radę Stanu w komplecie sądowym; admistratorowie dyecezyi, prałaci, kanonicy i superintendenci ewanieliccy, przez sąd apelacyjny; wreszcie zwyczajni proboszcze i pastorowie przez sądy kryminalne gubernialne. Apelacya w tych sprawach iść będzie stopniowo od sądów kryminalnych do apelacyjnego, od sądu apelacyjnego do Rady Stanu, a od tej ostatniej do Petersburga (do rady państwa czy do cesarza).

„Ustawa ta jakkolwiek jest w niej mowa i o pastorach ewanielickich, skierowana jest głównie, jak się łatwo pojmuje, ze względów politycznych przeciw duchowieństwu katolickiemu, i dąży do zniesienia przechowanej dotychczas niezawisłości kościoła. Niezawodna, że w krajach według zasad słuszności i autonomicznie rządzonych, nikt bezstronny nie będzie obstawał za odrębnemi dla pewnych warstw juryzdykcyami, za wynoszeniem ich nad obowiązujące dla wszystkich innych prawo; ale rzecz ta całkiem w innem świetle się przedstawia u nas, gdzie i bez tego wszyscy są równi... w obec bezprawia rządowego, gdzie każda piędź straconej niezawisłości duchowieństwa jest stratą dla sprawy narodowej. Dla tego też boleć nam wypada nad tem prawem, jakkolwiek przybranem w pozory liberalizmu, stosownego dla w Belgii lub dla innego jakiegobądź kraju, ale nie pod rosyjskim zaborem. Zresztą uważcie, czy nie dziwna to rzecz, że ustawa mająca niby pretensyą znosić wyjątkowe jurysdykcye i nierówności w obec prawa, zaprowadza stopniowanie jurysdykcyi nie według natury czynów podsądnych, lecz według hierarchicznej godności obwinionych? Co się nakoniec tyczy przewidzieć się dających skutków tego prawa, to można być pewnym, że nie podziała ono na duchownych, zwłaszcza niższych, jako środek odstraszający od prac narodowych, ale owszem wzmoże między nimi opór przeciw rządowi, tak natarczywie na ich bespieczeństwo nastawającemu.“

— Ogłoszono urzędowo w dziennikach warszawskich z 25go t. m. następujące dymisye i mianowania:

„Na przedstawienie J. C. Wysokości Namiestnika naszego w Królestwie Polskiem.

Prezesa banku polskiego, radcę tajnego Niepokojczyckiego, dla słabości zdrowia, uwalniając od tych obowiązków, z pozostawieniem go stałym członkiem Rady Stanu Królestwa Polskiego, najmiłościwiej mianujemy członkiem Rady Administracyjnej tegoż Królestwa.“

„Na przedstawienie itd. Dyrektora głównego prezydującego w Komisyi Rządowej Sprawiedliwości Leona Dembowskiego, najmiłościwiej uwalniamy od tych obowiązków; na własne żądanie, dla słabości zdrowia, z pozostawieniem go członkiem stałym Rady Stanu Królestwa.“

„Na przedstawienie itd. Postanowiliśmy mianować, jakoż niniejszym mianujemy: Członka Komisyi Rządowej Sprawiedliwości, rzeczywistego radcę stanu ,Wosińskiego, Dyrektorem głównym prezydującym w tejże komisyi.

„Na przedstawienie Rady Administracyjnej, Członka Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, rzeczywistego radcę stanu Borzęckiego, najmiłościwiej mianujemy Dyrektorem wydziału dóbr i lasów rządowych w Komisyi Rządowej Przychodów i Skarbu.

(Pod wszystkiemi temi dekretami podpisano) *Aleksander*, przez cesarza i króla, minister sekretarz stanu (podp.) *Łęski* — W Moskwie d. 4 (16) grudnia 1862 r.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 grudnia. Towarzystwo dam ś. Wincentego a Paulo, prosi o umieszczenie następujących słów:

Z wdzięcznem i radośnem uczuciem przychodzi nam podać jeden dowód tylekroć już doświadczonego współczucia starożytnego grodu naszego dla cierpiących braci. Przedaż na korzyść ubogich pod opieką Towarzystwa śgo Winc. a Paulo zostających, przyniosła 730 złr. w. a. czystego dochodu. Cześć i dzięki tym, którzy nas hojnie wesprzeć raczyli, nie zapominając o tem, że najpiękniejszym przywilejem bogactw i dostatku jest nędzę wspierać i od ostatniej ratować niedoli; cześć i wdzięczność tym, którzy nas ze szlachetną bezinteresownością, dostarczeniem towarów wesprzeć raczyli; cześć nareszcie tym wszystkim, którzy jedynie uczuciem miłości chrześciańskiej i współczucia wiedzeni, w przedsięwzięciu wesprzeć, a w pracy i w wykonaniu podtrzymać raczyli. Mniej też łez ubóstwem i nędzy wyciśniętych zrosiło kolebkę na nowonarodzonego nam Zbawiciela; ale gdyby choć jedna łza podzięki była wynikiem trudów i zabiegów naszych, jużbyśmy w niéj hojną znalazły nagrodę. Tak szczęśliwy wynik pierwszego przedsięwzięcia naszego nie płonną nam daje nadzieję, że Kraków, który od wieków był stolicą miłosierdzia i wsparcia, i nadal przez inne miasta naszéj ziemicy prześcignąć się nie da, a miłość i jedność między dziećmi jednéj ziemi każe nam się spodziewać, że hojniej uposażeni, wyciągniętéj ręki biedniejszego brata odtrącić nie zechcą. W jedności siła, niechże ustalony byt materyalny każdego będzie téj jedności podstawą.

Kończąc, donieść nam tylko przychodzi, iż z 730 złr. w. a. czystego dochodu, oddaliśmy 50 złr. na stowarzyszenie młodych ekonomek śgo W. a Paulo, a 50 złr. na ochronę pod przewodnictwem O. Jozefitów zostającą, który to zakład w sprawie proletaryatu w mieście naszem tak liczne przyniósł zasługi.

— W ciągu d. 24, 25 i 26 grudnia była najniższa temperatura —9°,1 (24go w nocy), najwyższe +3°,9 (26go po południu) najwyższy odczytany stan barometru 331''',72 (o godz. 6 rano 26go), najniższy 327''',66 (tegoż dnia o godz. 10 wieczór), czas z małemi wyjątkami zupełnie pochmurny; z rana 25go śnieg z deszczem, potem prawie przez cały dzień drobny deszcz, od popołudnia (25go) wicher z zachodu, również 26go, wieczór i w nocy gwałtowny i z deszczem; d. 27go rano o godz. 6 wskazywał termometr +0,8 R.

— Jak donosi *Krak. Ztg*, przewodnik patrolu Jan Karst z stojącego w Krakowie batalionu strzelców znaleziony był zabity w d. 24 b. m. pod szańcem u mogiły Kościuszki, bez zegarka i pieniędzy. Zabił go własny jego towarzysz, który też jest przytrzymany.

— Kiedy tego roku rekrutom w Kartuzach w Prusiech polskich przeczytano artykuły wojenne naprzód po niemiecku a potem po polsku, feldfebel zawołał na końcu: „A teraz zawołać: niech żyją Prusy!“ Ponieważ Niemców było niewielu, przeto słabo odgłos ten został powtórzony. „A teraz wy po waszemu zawołajcie“ — rzekł podoficer do Polaków. Zanim jednak tłumacz dołożył, co mają zawołać, rekruci potężnie krzyknęli: „Niech żyje Polska!“ — Tak donosi jedno z pism tamecznych.

— Jutro w niedzielę dnia 28 grudnia, ŚŚ. Młodzianków; w poniedziałek dnia 29 grudnia, Ś. Tomasza kantaryjskiego biskupa.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 25 grudnia Dzisiejsza *la France* donosi, iż reformy przez Papieża postanowione, obejmują zarząd skarbu, administracyę, policyę i organizacyę wojska. Poseł francuski w Rzymie miał znów dzisiaj posłuchanie u Papieża. Dziennik ten twierdzi daléj, iż rząd rosyjski podziela zapatrywanie się rządu francuskiego na sprawę rzymską. Zapewniają, iż dwa wielkie mocarstwa nie są przychylne odstąpieniu wysp Jońskich przez Anglię Grecyi.

Paryż 25 grudnia wieczór. *La France* pisze: Zapewniają, że dwa mocarstwa przeciwne są odstąpieniu wysp jońskich, uważając protektorat angielski za konieczny dla rownowagi europejskiéj. *Monitor* donosi, że nuncyusz papieski dał 10,000 fr. od Ojca S. na robotników ubogich we Francyi.

Paryż 26 grudnia po południu. *La France* donosi, że jenerał Forey wzmocnił załogę w Tampi. Prseł austryacki w Rzymie otrzymał polecenie powinszowania Papieżowi zamierzonych reform. Pogłoska krążyła na giełdzie, że Francuzi wzięli Pueblę.

Paryż 26 grudnia. Arcybiskup paryski zachorował ciążko; dziś rano opatrzony został ostatniem namaszczeniem. *La France* zapewnia, że Austrya pochwala reformy w Rzymie projektowane.

Petersburg 24 grudnia. Dzisiejszy *Journal de St. Petersbourg* podaje okólnik rosyjskiego ministra spraw zagranicznych ks. Gorczakowa z 14go grudnia. Opowiedziawszy poprzednie układy w sprawie greckiéj, okólnik ten mówi daléj: Posłowie rosyjscy w Paryżu i w Londynie otrzymali polecenie w dniu 30 listopada oświadczyć, iż kandydatura ks. Leuchtenbergskiego nigdy nie była postawioną; kandydatura ta nie istnieje politycznie dla rządu rosyjskiego, jakiekolwiekbądź byłoby tłumaczenie traktatu pod względem prawnem. Gdy rząd angielski przez oświadczenie to uznał się zadowolnionym, zaproponował poseł rosyjski sformułować wzajemnie obowiązujący układ. W tym duchu były spisane noty w dniu 4go t. m. podpisane i zamienione między ministrem angielskim Russelem i posłem rosyjskim br. Brunowem. Noty te wspomniawszy o dawniejszym układzie który wyłącza od tronu greckiego trzy rodziny panujące w opiekuńczych mocarstwach, uważają za naturalne jego następstwo, iż wybór na tron grecki ks. Alfreda lub ks. Leuchtenbergskiego poczytany będzie za nieważny i żaden. Wreszcie zaproszono Francyę aby do tego układu przystąpiła.

Tenże sam *Journal de St. Petersbourg* zaprzecza twierdzeniu *Norda*, który utrzymywał, że trzy opiekuńcze mocarstwa zażądały usunięcia artykułu konstytucyi greckiéj, który obowiązuje aby panujący grecki był wyznania greckiego.

Petersburg 25 grudnia. Dzisiejszy *Journal de St. Petersbourg* odpowiadając dziennikom *La France* i *Opinione*, pisze: Dzienniki te przypisywały nam niedorzeczność. Chcieliśmy powiedzieć, że jeżeli Anglii przesłuża prawo zrzec się protektoratu nad wyspami Jońskiemi, do Europy tylko należy orzec o dalszym losie tychże wysp, gdyż w imieniu i z powodu powszechnego interesu protektorat ten Anglii był powierzony. Zresztą Anglia przyjęła tę zasadę, gdyż sprawę tę przedłożyła mocarstwom, które podpisały traktat z 1815 r. lub do, niego późniéj przystąpiły.

Londyn 25 grudnia. Nadeszły tu dzienniki z Nowego Jorku z 13 t. m. Według nich, większa część armii unionistowskiej pod dowództwem Burnsida przeszła przez rzekę Rappahannok, po połączeniu się korpusu jen. Siegel z Burnsidem. Separatyści skoncentrowali się za dwoma liniami bateryj i miastem Fridriksburgiem. Walne starcie jest bliskiem.— Kongres unionistowski przyjął postanowienie, które przesądza proklamacyę prezydenta Lincolna względem wyswobodzenia murzynów.

Londyn 26 grudnia. Dzisiaj nadeszły tu wiadomości z Nowego Yorku z 15 t. m. Według nich, bitwa pod Fridriksburgiem (między armią Burnsida i separatystami) rozpoczęła się 13 grudnia. Wojska Unii posuwały się naprzód, aby uderzyć na piechotę seperatystowską lecz artilerya separatystowska rozstawiona w bateryach wstrzymała postęp unionistów, którzy dwa razy zostali odparci. Jednak później otrzymali posiłki. Ogień z obu stron trwał aż do wieczora. Lewe skrzydło separatystów zostało pchnięte w tył blisko milę angielską i straciło 400 ludzi wziętych w niewolę. Unioniści przepędzili noc z 13 na 14 t. m. na placu boju; polegli dwaj jenerałowie unionistowscy Parken i Bagard oraz znaczna liczba oficerów; 5 jenerałów unionistowskich raniono; straty z obu stron są wielkie. Dnia 14 t. m. Separatyści umacniali swoje stanowiska. (Wiadomości te od jednej strony walczącej, to jest od Unionistów i zwykle bardzo jednostronne, jak doświadczenie dotąd nauczyło, okazują same, iż bitwa była niepomyślną dla Unionistów, jakkolwiek nie stanowczą. Zawierają także wiele sprzeczności, i tak mówią: iż wojska unionistowskie zostały dwa razy odparte a potem dodają, że nocowały na placu bitwy, czemu znów zaprzecza końcowe doniesienie, że bynajmniej nie zdobyli stanowisk Separatystów, którzy je po bitwie umacniali. P. R. Cz.) Mniemano że jenerał Burnside odnowił 15 t. m. atak.

W Warszawie policya rosyjska uwięziła znów wiele osób 23go t. m. Rząd rosyjski w organie swym *Dzienniku Powszechnym* z 24go t. m. utrzymuje iż wynalazł drukarnię w ktorej drukowano pismo *Ruch*. Doniesienie to rządowe o tym wypadku brzmi:

„W dniu wczorajszym policya odkryła i ujęła „drukarnię pisma pokątnego *Ruch*, wydawanego „jako organ sprzysiężonych, mieniących się Ko„mitetem Centralnym Narodowym, przyczem are„sztowano także osoby w przestępstwie tego wy„dawnictwa udział mające. Schwytanie nastąpiło „w chwili gdy numer 10 tej publikacyi był do „druku złożony.“

O wypadku tym otrzymaliśmy kilka doniesień lecz niepewnych, dla tego ich tutaj niepowtarzamy; nadmieniamy tylko, że one inaczej rzecz przedstawiają niżli powyższe doniesienie rządowe. Pochwytano także wielu niewinnych przechodniów na ulicach zamykając ulice wojskiem.— Wiadomości przez nas otrzymane z **lubelskiego**, z **podlaskiego** i z **płockiego** donoszą nam o licznych tam uwięzieniach. Potwierdza to nasz korespondent z Warszawy w liście wyżej zamieszczonym. W podlaskiem i lubelskiem miano aresztować przeszło 50 osób; lada pozór, znalezienie kartki, dziennika, książki jest uważane za zbrodnię stanu. Sledztwa i sądy skazujące na wygnanie toczą się w tajemnicy; gdyż rząd rosyjski obawia się jawności jak każdy źle działający lub lękający się za swoje czyny zdania odpowiadać przed sądem opinii publicznej. — Dawno zapowiadaną ustawę, o wyznaczeniu delegacyj czynszowych z urzędu tam gdzie z wyboru nie przyjdą do skutku lub rozwiązana przez rząd zostaną, ogłoszono w dzienniku rządowym.

Z Włoch główną wiadomością jest doniesienie o **reformach** jakie ma przedsiębrać rząd papieski, aby pogodzić żądania ludności ze świecką władzą. Reformy te mają być czysto administracyjnej natury, a przedsiębrane są na radę i nastawanie rządu francuskiego. Lecz dzienniki wsteczne, a nawet takie, jak *L'Union*, *Le Monde* występują przeciw tym reformom: *L'Union* twierdzi, że są niemożebne, *Monde* woła, że są niepotrzebne, że wyraz ten „reforma“ jest bez sensu i że kryje tylko w sobie nadzieje rewolucyjne. Na uwagi niektórych dzienników francuskich, „iż Papież nieznajdzie nigdy stósowniejszych okoliczności do zrobienia mądrych reform jak teraz, gdy ma za sobą cesarza Napoleona“ odpowiada gniewnie *Correspondence de Rome*, że uwaga ta ubliża Papieżowi i jeszcze silniej oburza się na propozycye reform. Tymczasem okólnik ministra papieskiego nakazuje sprostowanie spisów wyborców i oczekują rozporządzeń względem wyborów do municypalności rzymskiej.— Dzienniki turyńskie donoszą o przybyciu do Turynu jenerała Willisena, jako nowego posła pruskiego.

Dzienniki francuskie z 24go i 25go t. m. zajmują się trzema sprawami: grecką, a mianowicie odstąpieniem wysp Jońskich; rzymską, a mianowicie reformami w Rzymie; i meksykańską, a raczej rozprawami w kortezach hiszpańskich o wyprawie meksykańskiej. Rządowe dzienniki z radością notują mowę jenerała Concha w senacie hiszpańskim, w której naganiał czynności jenerała Prima w Meksyku i postępowanie rządu hiszpańskiego, naganiał układ w Soledat zawarty i oświadczał się wreszcie za potrzebą przywrócenia monarchii w Meksyku. — Co do ustąpienia wysp Jońskich, dzienniki francuskie nie nastają bynajmniej na układ w tym względzie mocarstw europejskich.— W reformy w Rzymie nie wierzy *Journal des Débats* i inne dzienniki liberalne.

Rząd angielski oświadczył; iż ustępuje wysp Jońskich Grecyi bez żadnego zastrzeżenia i ograniczenia i niechce zachować dla siebie żadnego miejsca obronnego na tych wyspach. Jednak dzienniki półurzędowe angielskie jak „*United Service Gazette*“ donosząc o tem bezwarunkowem odstąpieniu, mówią, iż mocarstwa podpisujące traktat wiedeński będą zowezwane, i wezmą udział w tym akcie cesyi, równocześnie zaś ludność wysp Jońskich będzie zapytaną, czy się chce przyłączyć do Grecyi.

Listy i dzienniki z **Aten** przez Tryest sięgają do 20go t. m. Mówią one, iż ks. Alfred otrzymał w Atenach 9,987 głosów, w Pireus 1,576, a dodać należy że w Atenach niema więcéj 11,000 wyborców. W Atenach wybrani zostali deputowanemi do zgromadzenia narodowego: Callfronas, Calligas, Dosios, Macryamos, Smoleński (?) Coroneos, Benizelos i Caliapros. O otwarciu Zgromadzenia narodowego, które 22 t. m. nastąpiło, jak wiemy z depeszy telegraficznéj, nie mówią nic jeszcze te listy, Według doniesień ze Smyrny, cała tameczna ludność grecka okrzyknęła ks. Alfreda królem.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Londyn 27 grudnia. *Times* dzisiejszy donosi z Nowego Jorku z dnia 17 b. m. Sobotnia bitwa (zaczęła się 13go) pod Frederiksborg wypadła nieszczęśliwie dla wojsk Unii. Straciły one najmniej 10,000 ludzi. Burnside cofał się w poniedziałek nie nagabywany przez rzekę Rappahanok. Zdaje się prawdopodobnie, że kampania zimowa ukończona.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 27 Grudnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	389	383
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	107½	106½
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	86⅔	85⅔
Srebro nowe . . . . złr.	115½	114½
Półimperyały rosyjskie . . . . „	9 59	9 45
Napoleondory 20-fr. . . . . . „	9 31	9 17
Dukaty holenderskie ważne . . „	5 51	5 43
„ austryackie . . . . . „	5 57	5 49
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	84½—	83½—
„ „ „ „ na wal. a. „	80½—	79½—
Obligacye indemn. z kuponami „	73¾—	73⅓—
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	82⅓ —	81½ —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	225½	223½
Listy zastawne polskie z kup. . złp	100	99½

Wiedeń 27 Grudnia. (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	75	55
5% Pożyczka narodowa.	82	20
Akcye banku narodowego wied. .	811	—
„ banku kredytowego. . . .	222	40
Srebro.	115	25
Londyn, 10 funt. szterl.	116	25
Dukat pojedynczy.	5	57

Wiedeń 24 Grudnia.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	68 20	68 —
5% Pożyczka narodowa	82 40	82 25
5% Metaliki na mon. konw. . .	75 50	75 40
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	88 50	87 50
5% „ „ węgierskie . . .	74 75	74 —
5% „ „ chorw. słow. ban.	74 —	73 50
5% „ „ galicyjskie . . .	73 25	72 75
5% „ „ bukowińskie . .	72 25	71 75
5% „ „ siedmiogrodzkie .	72 75	72 —
5% Pożyczka nowa wenecka. . .	94 —	93 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	104 80	104 60
„ „ „ 10 letnie. . . .	100 3	99 90
„ „ „ 12 miesięczne. .	100 —	99 50
„ „ losow. w wal. austr.	85 80	85 50
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	79 —	78 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. .	143 50	143 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	92 25	92 —
„ „ „ z r. 1860 całe. .	91 90	91 70
Bilety rentowe Como.	18 15	18 90
Losy zakładu kredytowego. . . .	131 15	131 —
„ tryestskie na 4½%	118 50	117 50
„ żeglugi par. na Dunaju . . .	95 25	94 75
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	96 50	95 50
„ Księcia Salm „ 40 „	38 25	37 75
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 50	37 —
„ Księcia Clary „ 40 „	34 25	33 75
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 —	36 50
„ Miasta Budy „ 40 „	34 —	33 50
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	20 75	20 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „	22 25	21 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	16 10	15 85
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	805 —	804 —
„ zakładu kredytowego . . .	222 20	222 10
„ żeglugi parowéj na Dunaju	420 —	419 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	1848	1846
„ „ rządowéj	234 50	233 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	155 50	155 —
„ „ Pardubickiéj. . . .	128 10	127 75
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj. . . .	277 —	276 —
„ „ Galicyjskiéj	224 25	223 75
Kursa zagran. (3 miesięczne) — Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . 4	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . 4	99 30	99 20
Berlin 100 talar. . . . 4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. 3	99 50	99 30
Genua 100 lirów piem. . . 5	—	—
Hamburg 100 marków . . 4	88 50	88 30
Lipsk 100 tal. 4	—	—
Liworno 100 lirów 5	—	—
Londyn 10 funtów 3	117 80	117 70
Paryż 100 franków 4	46 60	46 50
Waluty:		
Cesarskie korony.	16 20	16 15
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 67	5 66
„ „ obrączkowe . .	5 67	5 66
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory.	9 40	9 39
Suwereny	—	—
Fryderyki.	9 96	9 92
Luidory	9 63	9 60
Suwereny angielskie	11 85	11 80
Imperyały rosyjskie	9 68	9 65
Srebro	116 75	116 25
„ kupony	117 —	116 50
Talary związkowe	1 75½	1 74½
Pruskie bilety kasowe	1 75¼	1 74¾

Lwów 23 Grudnia	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 61	5 56½
„ austryacki.	5 63	5 58½
Półimperyał rosyjski.	9 68½	9 55
Rubel rosyjski.	1 87	1 84½
Talar pruski	1 76½	1 74
Listy zast. gal. bez kup. w. austr .	78 60	77 95
„ „ „ „ „ w mon. k. .	82 55	81 80
Obligi indemn. bez kuponu	73 25	72 50
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	82 20	81 45
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	224 25	222 75

Warszawa 23 Grudnia.	żądają	płacą
Półimperyały. . . . . rubli	—	5 50
Obligi skarbowe . . . . . . „	92 8	—
kupon	—	— 92⅔
Listy zastawne III okresu . . rubli	15 5	15 2
kupon	—	— ⅙
Akcye kolei żel. warszawsko-wied. .	—	89 66
„ „ „ warszaw.-bydgosk.	97 —	96 66

Wrocław 24 Grudnia.	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj. .	85¾	—
Polskie bilety bankowe	89½ ½	—
„ Listy zastawne.	—	89⅛
Poznańskie Listy zastawne 4% . .	—	—
„ „ „ 3½% .	98¼	—
Obligi kolei krak.-szlązkiéj. . . .	—	—

Paryż 24 Grudnia.	
Renta 3%	69 70

Londyn 24 Grudnia.	
Konsole	92⅝

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 do południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Przemyśla* 6. 15 rano = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Przemyśla* 7. 23 wieczór = z *Wieliczki* 6. 20 wieczór..
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4. 43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 3. 40 wieczór.

Przyjechali od 24 do 27 Grudnia rb.

HOTEL SASKI. Helena Dembowska właść. dóbr z familią z Warszawy. Władysław Szczerbiński wł. dóbr z Galicyi. Jan Górski ajent, Floryan Helcel z Górki.

Wyjechali: L. hr. Wodzicki do Galicyi. M. Schicharew do Wiednia. Ignacy Giedymin, Władysław Saski, Edward Łuniewski do Królestwa.

HOTEL POLLERA. Henryk Szeliński ob. z Galicyi. Emil Giese kup. z Lipska. Zygmunt Dembowski wł. dóbr z Rokietnic. Dobrzyński właś. dóbr, Eugeniusz de Gerron rotmistrz z Bochni. Maurycy Esslinger ze Lwowa. Władysław Żelechowski wł. dóbr Galicyi. Leon Fränkel kupiec z Wiednia.

Obwieszczenie lekarskie.

Dr. C. A. Seling pensyonowany ck. lekarz górniczy były assystent główn. powsz. szpitalu-emeryt. Con. Dyrektor i wojskowy nadlekarz, nabywszy w głównych szpitalach zagranicznych w zawodzie lekarskim długoletnie doświadczenia, — leczy według francuzkiego sposobu, mianowicie siłą roślin „Rob Lafecteur“ wszelkie zastarzałe tajne słabości pochodzące z nadużycia merkuryalnego, jako to: strupy, liszaje, wrzody, nabrzmiałe części, osłabienie pamięci i niemożność, a podejmując się wszelkie podobne dotkliwe słabości obojga płci w krótkim czasie radykalnie wyleczyć, zaręcza za ścisłą tajemnicę Szanownym pacyentom, prosząc o zaufanie i powierzenie pierwiastkowych przyczyn słabości. (1617-2)

Adres: „*Wien, alte Widen Hausgasse Nro* 106/10.

KSIĘGARNIA
D. E. FRIEDLEINA,
otrzymała
Almanach de Gotha
na r. 1863.
Cena egzempl. 1 talar 15 sgr.
Tudzież:
Znaki pieczętne ruskie,
po 1 złr. 50 kr. (1665-3)

Do szanownych Gospodarzy i Właścicieli dóbr ziemskich!

Zastanowiwszy się i zauważając, w jakiem przykrem położeniu są gospodarki w teraźniejszych czasach, gdy robotnik jest drogi, i oprócz tego są inne tysiączne wydatki, a produkta które czynić mają przychód w gospodarstwie, nie popłacają, zatem konieczną jest potrzebą szanownym gospodarzom szukać źródeł, jeżeli wydatków zmniejszyć nie można by przynajmniej doprowadzić gospodarkę, ażeby dochody czyniła te, — które racyonalna gospodarka uczynić może.

W prawdzie są u nas Gospodarze, i starają się gospodarkę prowadzić należycie, są także różne dzieła, i szkoły Agronomiczne, lecz jednak śmiało, i na zasadach pewnych powiedzieć mogę, że są jeszcze dotąd nie odkryte źródła, przez które nasi rolnicy doprowadzić mogą w gospodarce, że tam, gdzie najstaranniej dotychczas prowadzono — znacznie większe dochody czynić gospodarka może.

Chcąc temu dopomódz, zadałem sobie pracę, i nie zważając na koszta wydałem dziełko pod tytułem, **„Zdanie o Gospodarstwie“** które nabyć można, jeden egzemplarz za cenę 3 złr. w. a. w księgarniach, u pana Milikowskiego we Lwowie, w Stanisławowie i w Tarnowie, — u Braci Jeleniów w Przemyślu, — u p. J. A. Pelar w Rzeszowie, — u pana Wildta w Krakowie, — u p. Czilika w Tarnopolu, — u p. H. Zadembskiego w Kołomyi.

Z dalszych okolic od wyż wspomnionych księgarń ktoby życzył sobie nabyć to dziełko, raczy się udać do mnie pod adresem: ***Ludwik Biliński* w Zagrobelli, ostatnia poczta Tarnopol**, załączając za pojedynczy egzemplarz 3 zlr., za odebraniem takowych, jak najspieszniej starać się będę kosztem moim żądany egzemplarz odesłać, chociażby w najodleglejsze miejsca.

(1597-3) *Ludwik Biliński.*
Wydawca Dziełka pod tytułem „Zdanie o Gospodarstwie.“

Obwieszczenie.

[Nr. 2548]

C. k. Urząd powiatowy Podgórski podaje niniejszem do wiadomości jako na dniu 24 Stycznia 1863 o godzinie 3 po południu odbędzie się w Podgórzu w gmachu Magistratualnym publiczna sprzedaż realności miasta Podgórza pod Nr. 8 położonej, składającej się z byłego browaru, budynku pobocznego i około 1⅓ mórg gruntu.

Suma 4330 złr. 8 cent. w. a. jest ceną wywoławczą; a 433 złr. w. a. wadyum.

O bliższych warunkach licytacyi w tutejszym Magistracie powziąść można wiadomość. (1639-2-3)

Z c. k. Urzędu Powiatowego
w Podgórzu dnia 15go Grudnia 1862 r.

Ogłoszenie.

Wydział galic. Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni podaje niniejszem do wiadomości, że wys. c. k. Ministerstwo handlu i gospodarstwa krajowego reskryptem z dnia 13 Listopada r. b. do L. 8196/764 reorganizacyę Towarzystwa w Czerwcu przeprowadzoną, na podstawie zaprojektowanego statutu i regulaminu, bez wszelkiej zmiany potwierdzić raczyło. (1687-2-3)

Od Wydziału Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni.
Lwów 14 Grudnia 1862.

Obwieszczenie.

[Nr. 419]

Ze strony Magistratu miasta Andrychowa, podaje się do powszechnéj wiadomości, że w skutek urządzenia odpowiedniego placu, jarmarki na konie w témże mieście, w dni zwykłe jarmarczne odbywać się będą.

Magistrat Andrychowski.
Dnia 17 Grudnia 1862. (1640-2-3)

Folwark w Nowym Sączu na przedmieściu Grodzkie zwanem w równi 36 korcy wysiewu mający, z robocizną 208 dni rocznie i budynkami, jest z wolnej ręki do sprzedania za cenę *7000 złr. w. a.*

Bliższa wiadomość pod adresą ***J. S.*** poste restante Nowy Sącz. (1616-3)

Obwieszczenie

[L. 22892] C. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu w Krakowie. Przeniesienie kierownictwa wszystkich spraw finansowych w politycznych powiatach: Dukla, Krosno, i Zmigród na c. k. krajową Dyrekcyę Skarbu we Lwowie.

Rozporządzeniem z dnia 23go Listopada r. b. do L. 42707/2840 wysokie c. k. Ministeryum Skarbu postanowiło, aby z dniem 1go Stycznia 1863 r. kierownictwo wszystkich finansowych spraw w politycznych powiatach: Dukla, Krosno i Zmigród od c. k. finansowéj Dyrekcyi krajowéj w Krakowie na c. k. finansową Dyrekcyę krajową we Lwowie przeniesioném zostało, tudzież, aby wszyscy w pomienionych trzech powiatach znajdujący się urzędnicy finansowi i wszelkie organa urzędowe tejże ostatniej podlegali. Wskutek tego rzeczone powiaty do wyż wspomnionego czasu co się tyczy podatków niestałych i straży finansowéj należeć będą do finansowego Obwodu w Sanoku, co się zaś tyczy stałych podatków, władza obwodowa w Sanoku urzędować będzie w tych powiatach już nie w imieniu rozwiązanéj władzy obwodowéj w Jaśle, lecz samodzielnie, podlegając kierownictwu c. k. finansowéj Dyrekcyi krajowéj we Lwowie. Co niniejszém podaje się do wiadomości publicznéj.

Kraków dnia 15go Grudnia 1862 r. (1697-1)

Lekarz zębów
HERMAN ALFONS
w Krakowie,
(przy ul. Floryańskiej pod l. 340)

uskutecznia wszelkie operacye w zawodzie swoim i wyrabia **sztuczne zęby** i **szczęki** na podstawach złotych lub kauczukowych.

Mianowicie poleca się osobom tym, które przez sławnych doktorów pp. Faber, Nord, Ewans skutki **dobrego plombowania** zębów poznały, i uprasza oraz o rekomendacyę tych, którzy się o jego zdolności co do utrzymania zębów dziurawych przekonali. (1594-4-6)

Obcych, którzy daleko od Krakowa zamieszkują, uprasza, aby przed przyjazdem swoim z nim listownie się porozumieli dla zapobieżenia podróżom daremnym, gdyż mogłyby przypaść w czas jego corocznej kilkutygodniowej wycieczki za granicę.

OSTRYGI
angielskie,
odbiera Handel
EDWARDA FUCHSA
W KRAKOWIE
co drugi dzień świeże przesyłki.
(1699-1-)

Gra po 3 złotych w. a.
oprócz 50 cent. za stępel na
CIĄGNIENIE
Losów kredytowych
na dniu 2 Stycznia 1863,
którémi wygrać można:
zł. 250,000, 40,000, 20,000
i t. d.,

urządzona podług wszelkich przepisów prawnych, jest u podpisanego do nabycia.

Przy téj sposobności pozwala sobie podpisany zwrócić uwagę szanownéj Publiczności, że w skutek *prawa z 7go Listopada 1862*, zostało wydawanie Promes dozwolonem, jeżeli Promesy te opatrzone stęplem 50cio-centowym, zupełnie odpowiadają treści prawa i zawierają dosłownie całe prawo do wiadomości Publiczności; w przeciwnym razie zaś podlega i kupujący i sprzedający Promesy karze i tém bardziéj, że ciągnienie nastąpi dopiero 2go Stycznia 1863, nie mógłby kupujący żądać wypłacenia wygranego losu.

Podpisany wygotował więc powyż wymienione Promesy zupełnie podług prawa, które żadnéj wątpliwości nie podlegają i zaprasza uprzejmie do zakupna takowych.

U niego są również do nabycia podług kursu (1686-4-6)

oryginalne Losy kredytowe.
Jan K. Sothen
w WIEDNIU,
Dom hurtowny i wekslarski, Stadt. „am Hof 420.“

Trudniący się odsprzedażą tych Promes otrzymają 10% prowizyę. Promesy te opatrzone podpisem powyższego Domu hurtownego, są do nabycia w KRAKOWIE u pana ***Józef Bartel.***

W Czarnokońcach w obwodzie Czortkowskim, stanowić będą od 1go Lutego 1863, **Ogiery** następujące;

Comforter po „Stockwell od Muffatee 6 letnie po 150 złr. w. a. od jednéj klaczy i 5 złr. na stajnie. — Sześć klaczy mogą być jeszcze do stanowienia przyjęte.

Von Stroom, po „Flying Dutchmann od Themis,“ 5cio-letni, po 100 złr. od klaczy czystej krwi po 50 złr. w. a. a od klaczy pół krwi. — 12 klaczy mogą bydź przyjęte do stanowienia. —

Bellewstown po „King Dan od Johnstown Lass. po 30 złr w. a. od jednej klaczy. —

Birbant pół krwi Oryentalny po Cwiku od Dzamry po 50 złr. w. a. od jednej klaczy. — Cztery skoki przeznacza się dla każdej klaczy. Klacze znajdą wygodne umieszczenie — Owies i Siano rachowane będą podług cen targowych Ktoby sobie życzył klacze stanowić — raczy się zgłosić — lub do kancellaryi Tow. Wyścigów we Lwowie — lub do Trainera John Mockford w Czarnokońcach, ostatnia poczta Husiatyn. (1691-1-6)

Pränumerations-Einladung
auf das
Wiener politische Tagesblatt:
„Neueste Nachrichten.“
V. Jahrgang. — Erscheint täglich, auch Montag.

Zum Beginn des neuen Jahrganges glauben wir mit einiger Genugthuung auf die bisherigen Leistungen unseres Journals und auf die ansehnliche Stellung, welche sich dasselbe in der Oeffentlichkeit erworben, hinweisen zu können.

Mit voller Uuberzeugung festhaltend an dem politischen Programme, welches wir seit einer Reihe von Jahren in vollständig unabhängiger Weise in unserem Blatte vertreten haben, waren wir unter den schwierigsten Verhältnissen bemüht, für die *Verwirklichung der freiheitlichen Ideen und des verfassungsmässigen Rechtsstaates* das Wort zu führen. Fortschreitend mit der Entwickelung der Tagesereignisse, werden wir auch fortan nicht ermüden, jenen Ansichten und Grundsätzen einen öffentlichen Ausdruck zu geben, deren praktische Anwendung uns zur Begründung und Erstarkung der konstitutionellen Gesammt-Monarchie auf *den ihr eigenthümlichen historischen, staatsrechtlichen und nationalen Grundlagen* wichtig und nothwendig erscheint.

Die Verhandlungen der **Landtage** werden wir nach den Berichten unserer eigenen Korrespondenten möglichst ausführlich mittheilen und wichtigere Anträge und Vorlagen derselben eingehend erörtern.

Die finanziellen und volkswirthschaftlichen Fragen werden wie bisher von bewährten Fachmännern besprochen werden. Im Feuilleton vereinigen sich ausgezeichnete literarische Kräfte, um gesellschaftliche Zustände in humoristisch-satirischen Bildern zu beleuchten, und eingehende Kritiken über alle Erscheinungen in Kunst und Literatur zu liefern.

Für die unterhaltende Tageslektüre ist durch eine Reihe von ausgezeichneten **Romanen und Erzählungen** Sorge getragen, und werden wir auch im nächsten Jahrgang mit dem Abdruck eines **neuen spannenden Romanes** aus der Feder eines berühmten Schriftstellers beginnen.

Wenn wir noch schliesslich erwähnen, dass unser verehrter Freund und Chef-Redakteur Herr ***O. B. Friedmann***, welcher in dem bekannten Pressprozesse der **„Neuesten Nachrichten“** das politische Programm derselben so würdig vertreten hat, nach überstandener Kerkerhaft wieder mit ungebeugter Kraft seine ausgezeichnete Feder dem Blatte widmen wird, so glauben wir damit zugleich uuseren Lesern die erfreuliche und beste Bürgschaft dafür zu bieten, dass die **„Neuesten Nuchrichten“** den ehrenvollen Platz, den sie bisher in der österreichischen Journalistik eingenommen, auch fortan zu behaupten und zu befestigen wissen werden.

Vom 1. Jänner 1863 an ist der Pränumerationspreis der „Neuesten Nachrichten“ sammt dem Montagsblatt für die Provinzen mit täglicher Franko-Zusendung:

Vierteljährig 4 fl. 50 kr. ‖ **Halbjährig** 9 fl. ‖ **Ganzjährig** 18 fl.

Briefe versiegelt und frankirt an die „*Administration der Neuesten Nachrichten.*“

Wier ersuchen dringendst, jeder Abonnements-Erneuerung, jede Dislokations-Anzeige, jeder Reklamation, oder sonstige auf das Abonnement bezugnehmenden Zuschrift die gegenwärtige Adressenschleife beizulegen, um die Erledigung nicht unnütz aufzuhalten.

Die auslaufenden Abonnements sind auf den bezüglichen Adressen verzeichnet.

Neu eintretende Abonnenten werden um deutlich geschriebene Adressen und Angabe der letzten Poststation gebeten. (1683-2-3)

Die Administration der „Neuesten Nachrichten.“

Wielce szanownym Damom do zapobieżenia wypadaniu włosów, oraz wszystkim łysym do otrzymania włosów napowrót, polecamy w swéj skuteczności jedyną i w 1,000 szczęśliwych wypadkach jako słynną utrwaloną, ck. uprzywil.

najsilniejszą Pomadę do rośnięcia włosów
„MEDYTRYNĘ“
w połączeniu z tak samo zwaną
Wschodnią wodą do rośnięcia włosów i brody,

które to artykuły uzyskawszy już europejską słynność, czynią wszelkie dalsze wychwalanie zbytecznem.

Znajdują się na sprzedaż niesfałszowane w słoikach lub flakonikach po **1 złr. 80 cent.** w następujących składach:

w WIEDNIU w ck. Aptece nadwornéj i w głównym Składzie M. Mallego, „alte Wieden, Hauptstrasse Nr. 339,“

Zaś na prowincyi utrzymują te artykuły:

W KRAKOWIE Handel p. **Józefa Jahna**, jako główny Skład dla Galicyi zachodniéj, zkąd téż uskutecznione być mogą i małe zamówienia za przysłaniem należytości lub pobraniem takowéj przez pocztę, oraz Handel **Leona Feintucha**. — We LWOWIE: p. **Adolf Berliner**, aptekarz „pod Opatrznością,“ jako główny Skład dla Galicyi wschodniéj — i p. **Piotr Mikolasch**, aptekarz.

w Bilsku p. A. Herrmann apt.
„ Bochni p. Paweł Niedzielski.
„ Brzeżanach p. Baruch Fadenhecht.
„ Buczaczu p. M. Lipschütz.
„ Cieszynie p. E. F. Schröder.
„ Czerniowcach p. J. Tomanek apt.
„ „ p. Ig. Schnirch
„ Dębicy p. J. F. Masłowski aptek.
„ Dolinie p. Alojzy Schulz.
„ Drohobyczy p. Kleczkowski.
„ Kołomyi p Sternhell Jakób.
„ „ pp. Rosen i Kohn.
w Kołomyi p. Schaje Herrmann.
„ Komarnie p. A. Emperl apt.
„ Lwowie p. P. Mikolasch apt.
„ Lisku p. Monaczyński apt.
„ Monasterzyskach p. J. Lipschütz.
„ Ołomuńcu p Koberg.
„ Opawie p. Fr. Brunner apt.
„ Przemyślu p. Edward Machalski.
„ Radowcach p. Ign. Schnirch.
„ Rzeszowie p. Fer. Schaitter.
„ Samborze p. J. Kriegseisen aptekarz obwodowy.
w Samborze p. Stanisław Riedel aptek.
„ Sanoku p. J. Jaklitsch.
„ Stanisławowie p. I. Tomanek apt.
„ Stryju p. Sidorowicz apt.
„ Suczawie p. Worell apt.
„ Tarnopolu p. K. Latinek.
„ „ p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. Józef Jahn.
„ Truskawcu p L Kleczkowski aptek.
„ Turce p. A. Czyrniański.
„ Zaleszczykach p. Józef Kodrębski. (906-27-)

i znaczniejsi Aptekarze i Domy handlowe w więcéj jak 400 miastach Europy.

75 **ŚWIECE KOŚCIELNE** 75
najlepszego gatunku, sprzedają się po
75 centów wal. austr.
za funt wagi wiedeńskiéj,
w głównym Składzie Świec stearynowych
Alberta Mendelsburga
w KRAKOWIE,
przy ulicy Grodzkiéj N. 76 obok kościoła św. Piotra.
(1658-4-5)
75 75

Ważne dla Szanownego Duchowieństwa!

Pan Kornel Drank snycerz z Tarnowa, u którego zamówiłem dwa nowe ołtarze dla kościoła w Siedliskach, wywiązał się z tego polecenia nietylko w umówionym czasie z akuratnością, ale nadto uskutecznił rzeźby i wszystkie architektoniczne części ołtarzy, niemniej i wyzłacanie onych z taką dokładnością, znajomością i dobrym gustem, że poczytuję sobie za miły obowiązek tę rzetelnie i za umiarkowaną cenę wykonaną pracę Pana Kornela Dranka, dla wiadomości Szanownego Duchowieństwa publicznie ogłosić. *X Jan Turczak*

(1627-1) pleban w Siedliskach przy Brzostku

Do Handlu korzennego potrzeba **dwóch praktykantów.** Wiadomość w Ekspedycyi „Czasu.“ (1624-3)

Przypomnienie

z poprzedniego ogłoszenia, pozostała jeszcze pewna liczba niewypłaconych rachunków, pomimo, iż interesowani przyrzekli wypłatę, ażeby powstrzymać publikacyę.

Gdy jednak już rok upłynął bez skutku, oświadczam zatem, jeżeli do końca Stycznia 1863 rachunki zaspokojone nie będą, zostanę zmuszonym takowe **publicznie ogłosić.**

Pełnomocnictwo do odebrania oraz rachunki do przejrzenia są u W. ***Tomczykiewicza*** w Krakowie, przy ulicy Grodzkiéj pod L. 83.

(1612-3) *S. Stefański.*

Zaraza na bydło.

Ponieważ jeszcze w wielu okolicach Galicyi mocno grasuje *zaraza na bydło*, przeciw któréj **prawdziwy** *Korneuburgski Proszek dla bydła bywa jak najmocniéj używany jako wypróbowany środek zaradczy*; upraszamy Panów Ekonomów przy zakupnie tegoż Proszku szczególnie uważać na to, że tylko te paczki są **prawdziwe**, które na opakowaniu zawierają firmy apteki Korneuburgskiéj i medale Wiedeński, Paryzki i Mnichowski. (1646-3-9)

Ten proszek prawdziwy Korneuburgski utrzymują:

w Krakowie pan **M. JAWORNICKI**, w Rynku głównym, w kamienicy Wielm. **Kirchmayera.** — W Warszawie pan **Jakób Pick.**

W Białéj apteka „pod złotym Lwem,“ — w Bilsku p. S. A Stanko apt., — w Bochni p. Paweł Niedzielski, — w Bóbrce p. Czarnik apt. — w Brzeżanach p. Margulies i p. Dunikowski apt. — w Bełzie p. Hrymak — w Brodach p. Kosicki — w Czerniowcach p. J. Schnirch — w Dzikowie p. S. Bodziński — w Kołomyi p. M. Bolchower — w Krośnie p. L. Chodaski — we Lwowie pp. Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch i A. Berliner apt. — w Leżajsku p. J. Hirschfeld — w Limanowie p. A. Müller — w Makowie p. Mayer aptekarz — w Myślenicach p. A. Łoczyński, — w Nowym Targu p. L. Kamieński — w Nowym Sączu p. Kosterkiewicz wdowa — w Oświęcimie p. Stanisław Dołkowski — w Przeworsku p. S. Keller — w Przemyślu pp. Gaidetschka i Syn, i Edward Machalski — w Rzeszowie p. J. Schaitter i Syn — w Radziechowie p. Jaśkiewicz apt. — w Rozwadowie p. Karol Marecki — w Samborze p. Józef Kriegseisen i p. Jul. Riedl apt. — w Sanoku p. Jan Jaklitsch — w Stanisławowie p. Stanisław Świtalski. — w Tarnowie p. J. Jahn i p. L. Ringelheim — w Tarnopolu pp. A. Morawetz i C. Latnik — w Wadowicach p. A. Foltin — w Wieliczce p. B. Wontorek wdowa — w Zaleszczykach p. Józef Kodrębski i Spółka. — w Żółkwi p. Krzyżanowski.

Pewna i niezawodna
TRUCIZNA
na szczury,

wyszczególniona przywilejem Jego C. k. Mości Cesarza Austryi; do wygubienia Szczurów, Myszy polnych i domowych i Kretów.

Cena jednego słoika 1 złr. w. a.
Prawdziwą utrzymują:
w KRAKOWIE p. **M. Jawornicki**, w domu Wgo **Kirchmayera**, we Lwowie p. *A. Berliner* aptek. i p. *Iskierski*, — w Oświęcimie p. *S. Dołkowski*, — w Radziechowie p. *A. Jaśkiewicz*, — w Rzeszowie pp. *Schaitter i Spółka.*
(810-11-12)

Szprycowanie i PIGUŁKI
z rośliny Matico.

Nowe lekarstwo przyrządzone z liści *Peruwiańskiego* drzewa zwanego *Matico*, leczy szybko i radykalnie zaniedbane słabości blenoragie i najuporczywsze rzerzączki. Użycie tego lekarstwa nie zostawia po sobie nigdy niebezpiecznych następstw jakiemi są: zwężenie kanału i nabrzmienie kiszek. Od chwili pojawienia się tego środka najsławniejsi lekarze paryzcy PP. Cazenave, Puche i Ricord wszelkich innych lekarstw swym chorym przepisywać zaprzestali. *Sprycowanie z Matico* używa się w początkach słabości, a zaś *Pigułki* w wypadkach chronicznych i zadawnionych, którym ani *Balsam Kopajwy*, ani *Kubeby*, ani *Saletrzanem srebra*, *siarczanem cynku* lub *Sziarczanem miedzi* zapobiedz nie było można. (1433-8-)

Szprycowanie kosztuje zlr. 2 c. 10 w. a. — z opakowaniem do przesyłki złr. 2 cent. 40.

Pigułki zaś złr. 3 c. 20, — z opakowaniem złr. 3. c. 40 w. a.

Składy w WARSZAWIE u p. Józefa Mrozowskiego, ulica Podwale N. 482, — dla PP. Aptekarzy: w WILNIE u p. Chrościckiego; — we LWOWIE u p. Rucker pod srebrnym orłem i w KRAKOWIE w aptece P. *Molędzińskiego* pod Barankiem.

TEATR POLSKI
POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFRA.

W Niedzielę dnia 28 Grudnia 1862 r.
NAPOLEON I.
z Polakami w Hiszpanii w r. 1808.
Dramat wojskowy w 6 aktach, oryginalnie napisany przez Szymona Niedzielskiego.

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.